

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 195

Poznań, niedziela dnia 26 kwietnia 1936

Rok 31

Król włoski ma być negusem etiopskim

Nowe cesarstwo abisyńskie, utworzone przez Włochy na gruzach obecnego, ma sięgać od m. Czerwonego po ocean Indyjski

Berlin. (PAT). Korespondent „Hamburger Fremdenblatt” donosi z Rzymu: Rząd faszystowski zamierza natychmiast po zdobyciu Adis Abeby przeprowadzić doniosłą manifestację zewnętrzną - polityczną, której treścią będzie prawdopodobnie ogłoszenie upadku cesarstwa abisyńskiego. W najbliższych kołach mówi się nawet o ewentualnej proklamacji króla Wiktora Emanuela III na cesarza nowej Abisynji, ciągnącej się od morza Czerwonego aż po ocean Indyjski. Nowy ten tytuł — przypominający koronę cesarza Indyi króla angielskiego, byłby wrzem podzięką narodu włoskiego za wybitną pomoc włoskiego domu panującego przy zdobyciu Abisynji, na frontach abisyńskich walczy bowiem 4 książąt włoskich, mianowicie książęta Bergamo, Arcona, Pistoia i Spoleto.

Z placu boju

Reuter donosi, że na froncie Ogadenu wojska rasa Nasibu toczą zacięte walki o każdą piędź ziemi. Walki mają przebieg niezwykle krwawy, na każdy atak włoski Abisyńczycy odpowiadają kontratakami. W wyniku tych walk środkowa kolumna włoska nie zdołała posunąć się ani o krok naprzód pomimo całej przewagi orężnej Włochów. Natomiast na obu skrzydłach po silnym ostrzeliwaniu z samolotów i dział, Włosi zdołali posunąć się nieco naprzód. Podczas operacji okrajania Sassabaneh na lewym skrzydle włoskie oddziały zmotoryzowane dotarły do Daggabbur nad rzeką Fafan. Należy przewidywać, że armia abisyńska cofnie się, aby uniknąć otoczenia. Straty w zabitych i ranionych w bitwie rozpoczętej w piątek, wynoszą po kilka tysięcy ludzi z obu stron. Czterdzieści samolotów włoskich bombardowało wczoraj wojska abisyńskie, które odpowiadały celnym ogniem, raniąc kilku lotników.

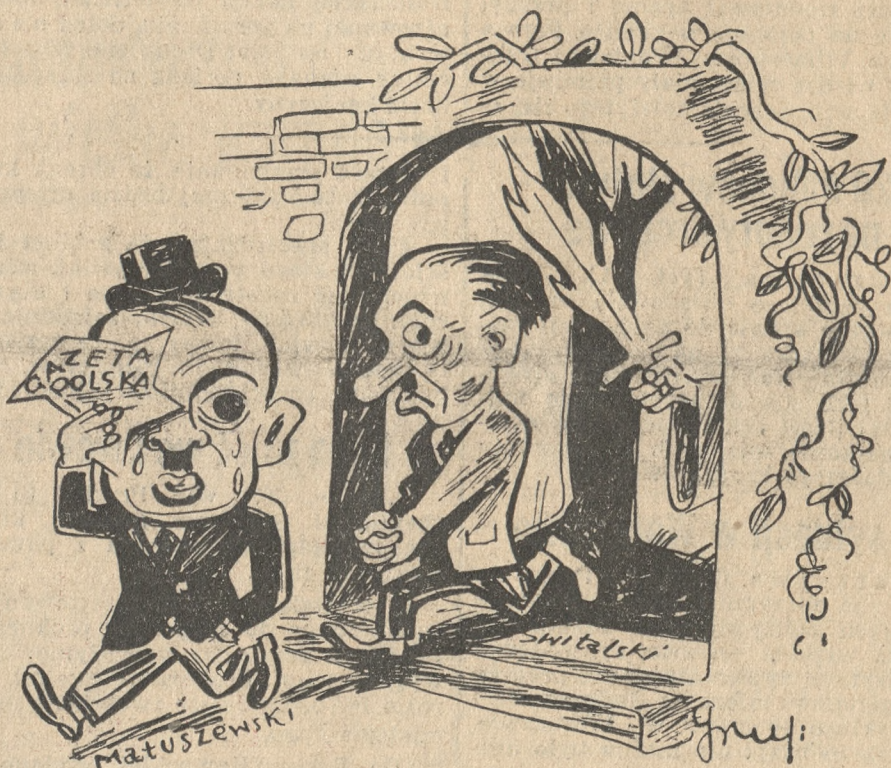
Rzym (PAT). Włoski komunikat wojenny nr. 195. Marszałek Badoglio telegrafuje: Jedną z naszych kolumn, która wyruszyła z Gondaru, zakończyła okupację całego obszaru jeziora Tana, osiągając miejscowość His Bahar Dar i Ghiorghis na południowym wybrzeżu jeziora. Nasze wojska wszędzie były radośnie przyjmowane przez ludność. Na froncie somalijskim od wczorajszego rana trwa bitwa w obszarze Sassabaneh.

Addis Abeba (PAT) Wobec spo-

dziewanego wczoraj przylotu samolotów włoskich w stolicy zarządzono pogotowie alarmowe. I rzeczywiście w kilka minut potem nad stolicą pokazały się aparaty włoskie, które ostrzeliwane odpowiadały ogniem karabinów maszynowych. Ofiar w ludziach nie było.

Ambulasn brytyjski opuścił wczoraj pod wodzą dr. Empeya i dr. Halberta stolicę, udając się w kierunku Derrabreham, gdzie zamierza założyć swą bazę, otaczając opieką rannych w toczącej się obecnie bitwie na południe od Dessie.

Wyławianie z raju



Pierwsze Adamy.

Dziś wybory we Francji

Kto kandyduje i jakie ma widoki

Paryż. (PAT). W dzisiejszą niedzielę Francja przystępuje do wyborów. Lokale wyborcze przeważnie rozmieszczone są w szkołach i różnego rodzaju budynkach użyteczności publicznej, a czynne będą przez całą niedzielę od godziny 8 do 18.

Ponieważ do walki wyborczej staje tym razem wielka liczba kandydatów, należy się liczyć z tem, że dojdzie do wyborów ściślejszych dnia 3 maja w

znacznie większej ilości okręgów, niż to było w poprzednich wyborach. Jest jednak wielu polityków, panujących całkowicie nad swoim okręgiem, tak że pewne jest przejście ich jutro przy pierwszym głosowaniu. Takimi pewnymi kandydatami są m. in. b. przewodniczący izby Bouisson, kandydujący z Marsylii, b. premier Daladier, leader radykałów, kandydat z Vaucluze, min. Mandel z Médoc, b. min. Marin z Nancy, dep. Ybernegaray z departamentu Pirenejów. Również zdaje się nie ulegać wątpliwości wybór b. premiera Herriot z Lyonu, jakkolwiek toczy on ostrą walkę zarówno z komunistami, jak i z prawicą. Dalej zapewniony jest wybór min. Flandin z Avallon. Pewni są również min. Delbos, min. handlu Bonnet, b. min. Lamoureux, wybitni parlamentarzyści jak Malvy, de Monzie.

Poza tem o mandaty ubiega się wielu „nowych kandydatów” o znanych nazwiskach, jak np. prezes rady miejskiej Paryża Chiappe, kandydujący z Korsyki. Prawica widzi w nim swego męża przyszłości. Były doradca finansowy premiera Laval, jeden ze współtwórców polityki dekrétów, Gignoux, również kandyduje.

Dziennikarstwo tym razem wysuwa liczną ekipę nowych ludzi: de Kerillis, Bertrand de Jouvenel, mistrz wielkiego

reportażu politycznego, a z głośnych nazwisk poza tem z ramienia kombatanów płk. Raynal, słynny obrońca Verdun, z lotnictwa Bussoutrot, były ambasador i minister Hennesy, wielki przemysławiec automobilowy Peugeot.

Zwołanie Sejmu?

Warszawa. (Tel. wł.) Sesja sejmowa zostanie przyspieszona i będzie otwarta niedługo po 15 maja. Potrwa ona około trzech tygodni. (w.)

Wybory rektorów

Warszawa. (Tel. wł.) Wybory rektorów wyższych uczelni odbędą się w początkach maja i będą obowiązywały na dalszy okres trzyletni. (w.)

Z pobytu premiera na Węgrzech

Budapeszt. (PAT). Wczoraj rano premier Kościakowski z otoczeniem udał się do domów państwowych Babolna i Kisber, gdzie znajdują się słynne stadniny. Ze strony węgierskiej towarzyszył p. premierowi minister rolnictwa de Daranyi, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów de Barczy, podsekretarz stanu w min. rolnictwa Marschall oraz poseł węgierski w Warszawie de Hory, płk. Andorka, płk. Teleki i inni. Powrót do Budapesztu nastąpił o godz. 17.

Zamysły włoskie na Bałkanach

Białogrod. (PAT). Wczorajsza „Wreme” donosi, — jakoby Albania w umowie z dn. 19 marca b. r. zobowiązała się do oddania terytorjów pod kolonizację 30.000 obywateli włoskich. Z tego samego źródła „Wreme” donosi o zobowiązaniu Albanii wobec Włoch co do poparcia starań Bułgarii o uzyskanie dostępu do morza Egejskiego przez terytorjum greckie.

Bułgaria śladem Niemiec?

Paryż. (PAT.) „Paris Soir” donosi w sensacyjnej formie na podstawie informacji z Białogrodu, że należy oczekiwać w najbliższym czasie wypowiedzenia przez Bułgarię klauzul wojskowych traktatu w Neuilly. Zagadnieniu temu miały być poświęcone wczorajsze obrady bułgarskiej rady koronnej pod przewodnictwem króla Borysa, z udziałem premiera i ministrów. Dziennik donosi, iż wypowiedzenie to nastąpić ma jakoby już 6 maja, w dzień wojskowego święta bułgarskiego św. Jerzego.

Francusko-jemeńskie traktaty

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi, że w Sana, stolicy Jemenu, podpisano traktat przyjaźni i traktat handlowy pomiędzy Francją a Jemenem. Król wydał na cześć delegacji francuskiej uroczyste przyjęcie w obecności wszystkich ministrów i dostojników. Minister spraw zagr., Kadi Ragi bej, podkreślił w przemówieniu „przywiązanie króla i narodu jemeńskiego” do Francji.

Chińsko-japoński sojusz antykomunistyczny

Pekin. (PAT.) Ze źródeł chińskich donoszą, że zebrani w Tien-tsinie przedstawiciele Chin i Japonii doszli w zasadzie do porozumienia w sprawie sojuszu antykomunistycznego. Przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czahar, Sung-czu-juan, zwrócił się telegraficznie do rządu nankińskiego o wyrażenie zgody na ten sojusz, który pozwoli na wysłanie wojsk japońskich w głąb Hopei i Czaharu. Pozostałe postanowienia sojuszu są jakoby tajemnicą.

„Wojna Włoch z Ligą Narodów”

London. (PAT). Lord Lytton wygłosił w Edynburgu przemówienie, które wywarło wielkie wrażenie w kołach politycznych. Oświadczył, iż Związek Przyjaciół Ligi Narodów ma zwrócić się do rządu brytyjskiego z żądaniem, by zaproponował w Genewie radykalne sankcje przeciwko Włochom i zamknięcie kanału Suezkiego. Lord Lytton uważa, że obecne położenie wymaga zastosowania rozpaczliwych metod. Związek Ligi Narodów uważa, że wojna abisyńska może być wstrzymana, a Liga uratowana, jeżeli rząd będzie postępował zgodnie z przyrzeczeniami. Jest to jedyna droga, jaka pozostała.

Postanowiono wobec tego żądać by

Edenowi dano następujące polecenia: Na posiedzeniu Rady Ligi 11 maja powinien oświadczyć, iż Liga może liczyć na W. Brytanię, gdyby postanowiono powziąć jedyną możliwą uchwałę, zdolną jeszcze wstrzymać wojnę, t. zn. przeciąć połączenia pomiędzy Włochami a ich armjami w Afryce wschodniej.

Lord Lytton dodał, iż unja przyjaźni Ligi przedstawi rządowi tę rezolucję, a niezależnie zwoła 8 maja w Albert Hall wielkie zebranie.

„Obecna wojna — zakończył Lytton — jest nietylko wojną Włoch z Abisynją, ale również z Ligą Narodów. Zniszczenie państwa negusa równałoby się ruinie instytucji genewskiej”.

W noc Kilińskiego w Warszawie

W Warszawie 18-go kwietnia odżywa wspomnienie nagłego czynu i duch jego krąży w ulicach i domach nadwłaskiej stolicy. Jest to bowiem dzień powstania Jana Kilińskiego z r. 1794. Już w setną rocznicę dała Warszawa, w słynnych wystąpieniach młodego wówczas ruchu narodowego, w kwietniu 1894, wyraz swym uczuciom, gorąco i burzliwie, co zaznaczyło się wówczas uwieszeniem na ulicy J. Potockiego i Wł. Jabłonowskiego z „Głosu” i zawieszeniem tego pisma, a wkrótce także uwieszeniem J. L. Popławskiego.

Tego roku było całkiem inaczej i bardzo nastrojowo. Z naznaczonym na niedzielę, 19 b. m. odsłonięciem pomnika Kilińskiego w starej części miasta zbiegł się duży zjazd rzemieślniczy z całej Polski. Stolica już w przededniu zaczęła się zdobić chorągiewkami.

Czyżby ten niewidzialny duch nagłego czynu podniecił nieświadomie umysły, rozkołysał serca i rozgrzał mózgi t. zw. grupy pp. pułkowników i rozniecił bojowe nastroje nad ich warsztatem codziennej pracy dziennikarskiej w głównym dotychczas piśmie obozu t. zw. pomajowego?

Gdy, po nocy z 18 na 19 kwietnia rb., zaświtał piękny ranek niedzielny, odczuło w stolicy, że nie była to noc spokojna, że coś się stało, że toczyły się jakieś boje. Lecz nie białe-czerwone barwy chorągwi przykuwały przedewszystkiem oczy i skierowywały myśli ku starym wspomnieniom wielkiej chwili Jana Kilińskiego. Wszystko gasiła swą przeraźliwą jaskrawością zdumiewająca biała plama na pierwszej stronie nietykalnego dotychczas dziennika pp. pułkowników Miedzińskiego i Matuszewskiego.

A obok tej białej plamy, widomego znaku nocnej utarczki, było w oczy doniesienie o stoczonym bitwie, tchnące jeszcze żarem i zapamiętałością walki:

„Dzisiejszy numer „Gazety Polskiej” został skonfiskowany za artykuł wstępny, omawiający ostatnie zaburzenia na terenie kraju. Po kofiskacie wydaliśmy nakład drugi. Sprawę konfiskaty kierujemy na drogę sądową.”

Łoskot niebylejakiego starcia dudniał jeszcze w tem doniesieniu z kwatery głównej pp. pułkowników i świszczała w niem ostrość uderzenia. Bo proszę tylko zważyć: wiedza, że to się stało z polecenia rządu, a nie zwykłego w takich wypadkach urzędu pomniejszego; co znaczy, iż najtajno im było owej nocy, że starcie jest z samym rządem, a jednak nie ustąpił. I nie tylko nie chcieli wycofać się. Jeszcze pogrozili gniewnie drogą sądową, co było zresztą już tylko upustem wezbranych uczuć, bo wiadomo, że każda konfiskata sama przez się podlega zatwierdzeniu lub uchyleniu sądowemu, bez osobnego skierowywania.

Chwila tej nocnej rozgrywki dobrała była nieco osobliwie. Na niedzielę, już o 7 rano, zapowiedziany był wyjazd

prezesa Rady Ministrów Kościłkowskiego do Budapesztu. Do północy w sobotę utrzymana była jeszcze wiadomość o wyjeździe. A tu nagle uderzenie nocne i zacięta utarczka. Rano dowiedziano się jednocześnie o tem starciu i o odłożeniu wyjazdu dla odwzajemnienia odwiedziny w stolicy Węgier. Wzmagało to niepospolicie rażący blask białej plamy.

Niedziela po takiej nocy burzliwej nie była też leniwa. T. zw. koła polityczne stolicy wirowały szaleńczo domysłami i pogłoskami. Ale istotny ciąg dalszy nocnego skrzyżowania broni, między rządem a nacierającym odłamek obozu rządowego, toczył się gdzieś indziej. Doniesiono urzędownie, że w niedzielę Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził prezesa Rady Ministrów Kościłkowskiego, a zarazem, że niebawem właśnie p. Kościłkowski uda się w odłożone odwiedziny do Budapesztu. Stało się rzeczą jasną, że po natarciu nocnym na rząd p. Kościłkowskiego roz-

strzygnięcie w niedzielę nie padło przeciw niemu.

Nazajutrz, w poniedziałek rano, w głównym obozie pp. pułkowników, „Gazecie Polskiej”, zaległa głucha cisza, a tylko oddział posiłkowy lżejszego znaku w „Expresie Porannym” osłaniał odwrót nawoływaniemi, już nie wprost, ale w okólnych pohukiwaniach, w których pobrzmiwało hasło natychmiastowego silnego rządu. Były to już tylko drgawki pośmiertne śmielego zamysłu. Pod wieczór, w poniedziałek, dowiedziano się, że po owym niedomówionym omówieniu w „Gazecie Polskiej” zaburzeń w kraju, zwolniono p. Światalskiego, należącego do grupy t. zw. pułkownikowskiej, ze stanowiska wojewody krakowskiego, a p. płk. Matuszewskiego, współkierownika tego pisma, z jedynego ścisłego urzędowego stanowiska na czele komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej.

Szewe Kiliński po swoim 18-tym kwietniu został... pułkownikiem, a pp. pułkownicy, po swoim 18-tym kwietniu, podobno popadli w... szewską pasję.

STANISŁAW STRONSKI.

Lotnik uprowadził samolot

zajęty przez francuskie władze celne

Paryż. (Tel. wł.). Wielkie poruszenie wywołał w tutejszych kołach lotniczych kawał, jaki urządził policji francuskiej lotnik i doradca techniczny w sprawach lotniczych negusa, kpt. Drouillet. Cesarz abisyński zakupił w Ameryce samolot, który onegdaj przybył do jednego z portów francuskich. Drouillet zmontował aparat i przybył na nim na położone w pobliżu Paryża lotnisko Villacoublay. Ponieważ francuskie władze celne miały pretensje w sprawie nieuiszczenia należytego cła, a-

parat został tymczasowo opieczętowany. Lotnik francuski, mimo energicznych starań, nie mógł sprawy załatwić.

W sobotę po południu uzyskał on od władz policyjnych pozwolenie na odbycie krótkiego lotu próbnego nad lotniskiem. Od tego czasu Drouillet wraz z samolotem zniknął bez śladu. Pościg francuskiej policji powietrznej, zorganizowanej na poczekaniu, dotąd nie dał wyniku. Samolot Drouilleta, jako specjalne odznaki, posiada na skrzydłach listki koniczyzny.

i wyraża przekonanie, że obecny kurs polityki zagranicznej będzie utrzymany.

Czesi stwierdzają, że gabinet Kościłkowskiego podjął wysiłki, ażeby uruchomić roboty publiczne i ożywić ruch budowlany, celem zatrudnienia bezrobotnych. Roboty te nie przybrały jeszcze większych rozmiarów, wobec konieczności mobilizacji pieniędzy.

Echa zająć we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.). Przybył tu inspektor M. S. Wewn. Sawicki, który przeprowadzi dochodzenia z powodu ostatnich zająć.

Z przeszło 2 tysięcy aresztowanych osób oddano do dyspozycji prokuratora 570, a resztę po wylegitymowaniu wypuszczono. Prokurator zwolnił narazie 187 osób; dalsze zwolnienia mają nastąpić jutro.

Do Berezki Kartuskiej wysłano 15 kryminalistów, karanych wielokrotnie, oraz 46 osób pod zarzutem współdziałania z komunistami.

Z CHWILI

Jak wiadomo, w skład „komitetu pogrzebowego”, który jest w dużym stopniu odpowiedzialny za krwawe zajęcia lwowskie, wchodził również przedstawiciel „sanacyjnego” Związku Związków Zawodowych, w skróceniu zwanego Z. Z. Z.

W związku z tem korespondent lwowski „Warsz. Dziennika Narodowego” pisze:

„Skompromitowali się gruntownie sojaliści, a już szczególnie Z. Z. Z., na czele którego stoi we Lwowie jeden z wybitniejszych „sanatorów”, świeżo mianowany profesor uniwersytetu i znany ideolog „sanacyjny”, dr. Kazimierz Zakrzewski. Okazuje się jeszcze raz, że działalność wszelkich socjalistów w Polsce, — rządowych i opozycyjnych — jest wodą na młyn komunistyczny, a działacze socjalistyczni na prowincji odgrywają rolę figurek, pociąganych za niewidoczne sznurki przez agentów Kominternu.”

Dla informacji dodać należy, że Z. Z. Z. pozostaje we wcale zażyłych stosunkach z grupą „naprawczych”, których odpowiednikiem na terenie Poznańskiego są t. zw. „Młodopolacy”. „Naprawczycy” — jak wiadomo — przystąpili obecnie do tworzenia nowego stronnictwa.

Ich młodzież uniwersytecka, skupiająca się w Z. P. M. D. (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej), coraz wyraźniej idzie w kierunku komunizującym. Całe szczęście, jest bardzo nieliczna.

Jakie zaś metody w akcji swej stosuje Z. Z. Z., o tem mieliśmy sposobność pisać już parę razy w doniesieniach z kresów wschodnich. Uświadomiony robotnik coraz bardziej ma sposobność przekonywania się, że Z. Z. Z. niczem się nie różni od placówek wojującego marksizmu i w konsekwencji toruje tylko drogę Trzeciej Międzynarodówce.

Rocznica

powstania śląskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W dniach 2 i 3 maja odbędą się wielkie uroczystości w rocznicę powstania śląskiego. Na uroczystości te wyjeżdża generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły oraz przedstawiciele rządu. (w.)

Obligacje premjowej pożyczki inwestycyjnej

Warszawa. (PAT). W związku z upływem z dn. 20 kwietnia br. terminu wydawania subskrybentom obligacji 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, biuro delegata do spraw 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej komunikuje, że placówki będą wydawały obligacje jeszcze do końca bież. miesiąca. Po upływie zaś tego czasu obligacje będą wydawane subskrybentom tylko w oznaczonych przez placówki dniach każdego miesiąca.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

70)

W Carowę Marynę jakby strzelił piorun. Strzelił, ale jej nie poraził. Tylko dumą i oburzeniem zapłonął na jej czole. Wyprostowała się. Uczyniła wzgardliwy ruch ręką, jak ktoś, co opęda się przed jadowitymi muchami, poczem syknęła jeszcze wzgardliwiej:

— Chyba z piekła!

Pan Wojewoda rzucił się na stołku. Łypnął na nią wściekle, ale nie dobył ze siebie głosu, bo zatchnęło go z nagłego gniewu. Wyrezył go koślawiec. Jednakże tylko parsknął suchym, szyderczym śmiechem. Jawnej wzgardy wcale nie raczył wziąć do siebie. Ślepiami, co mu się rozmazały i jakby zaśliniły, jął plugawie pelzać po smukłej postaci Księżniczki Wiery. Prostu ciał się jej temi ślepiami, chociaż wzdręgała się przed nim ze szlachetną odrzą.

Jego śmiech przyniósł ulgę Panu Wojewodzie. Sapnął przeciągle. Wyrozumiałe pokiwał głową, zdając się litować nad nieopatrzoną płochością, poczem odpowiedział córce z miodowym wyrzutem:

— Nie z piekła, bo chwała Bogu,

nie w piekle jest Car Dymitr, ale w Putywlu, który powitał go jak zbawcę, wracającego z długiej tułaczki. Zamiast pleść głupstwa, moje dziecko, lepiej pomóż mi się gorąco, aby wrychle pokonał nieprzyjaciół swoje i nasze. Podziękuj Panu Jezusowi, że go dla twojego szczęścia ocalił i zachował. Zaś cnemu kniaziowi, co mimo swego kalectwa przyniósł od niego wieści, z wdzięcznością okaż swą łaskę.

Koślawiec znowu parsknął obmierzłym śmiechem. Carowej Marynie wydało się, jakby w jej piersi pękła cięciwa, nadmiernie przeciągnięta. Zachybotały posępne płomyki jej oczu. Już nie gniew z nich wyrzwał, lecz trwoga.

— Nie strasz mnie upiorami, ojczek — wyszeptwała słabo.

Pan Wojewoda całkiem odzyskał swój rodzicielski statek.

— Ja nie straszę — zgromił ją surowo. — Prawdę rzekłem, jak mi Bóg miły. Już wie świat cały, że Car Dymitr nie umarł, lecz żyje. Swojego pana i obładateła wita w nim znowu wszystka Rosja. Poddają się mu ludy, ziemie i grody. Śpieszą mu z pomocą mnogie wojska.

Z ust Carowej wydarło się bolesne łkanie. Jak nieprzytomna zatrzepotała ramionami.

— Nie strasz, nie strasz! — jęknęła. — Nie gub, bo przecie jestem dziećciem twojem. Słyszysz, Mości Wojewodo? — Głos jej zalał się, poczem znowu wionął mocniej. Tym razem nie płaczem, lecz groźbą.

— Nie strasz, bo krzyknę na przy-

stawów i powiem im wszystko... Niech wiedzą!

Pan Wojewoda postradał swą rozumiałą spokojność. Zapamiętał się.

— Ty chyba oszalała! — wrzasnął. Carowa Maryna rzuciła się ku drzwiom, Księżniczkę Wierę ciągnąc za sobą. Nawet z płotem strzeleckich piszczeli, co jeżył się dokoła jej dworu, przeraźliwa trwoga nie opuszczała Carowej Maryny. Noc minęła jej bezsennie, na płaczach i pacierzach.

XII

REX TRIERUM DIERUM

Ataman doński, Mytko Bezzubcew, już oddawna siebie samego i swe kurenie kozackie chętnie byłby zaprzedał diabłu, gdyby tenże był skory do takiego kupna. Ale się nie pokwapił. Uparł się piekielny śmierdziuch i się nie kwapił, chociaż ataman naprzykrzał się mu czarami i zaklęciami.

Mytko Bezzubcew przeto musiał za inną rozglądać się służbą, bowiem prosto zdychał z głodu razem ze swymi mołojcami. Na jego szczęście wielkie rozerwanie stało się podówczas w Carstwie Moskiewskim. Przeciw stołecznej Moskwie oraz jej wiarołomnemu Carowi powstałi zbrojnie wojewodowie rjańscy, ciągnął mściciel krzywdy chłopscy, Iwaszka Bołotnikow i ruszył Istomka Paszkow, wódz chudopacholskich dzieci bojarzskich z ukraińskiej Rusi. Mytko Bezzubcew przyłączył się do Paszkowa. Nastąpił dla niego niezłe czasy, bo chociaż żołdu nie pobierał, to jednak mógł grabić

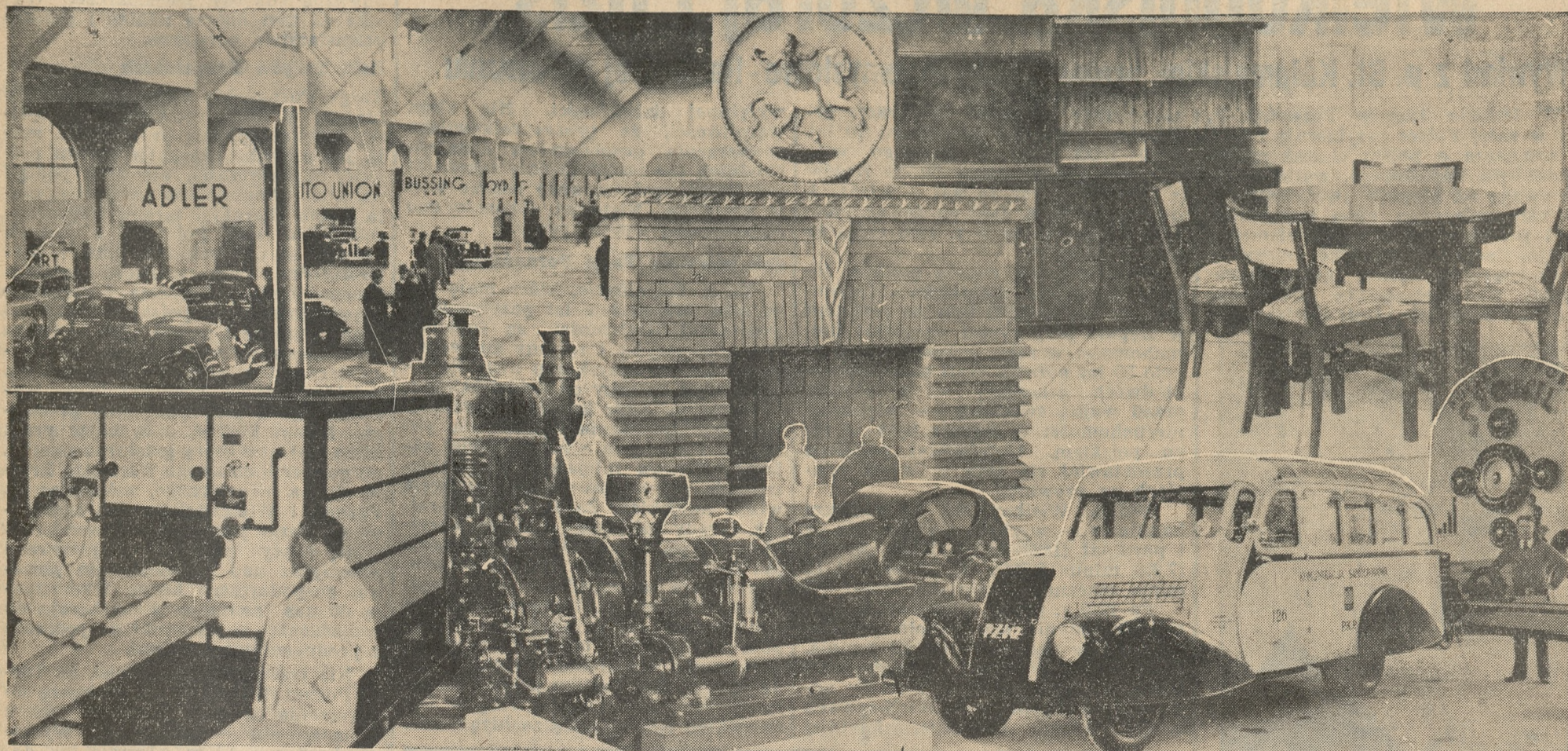
i łupić do syta. Spasł się on sam i jego kozacy spaśli się jak dobrze karmione byki.

Mytko Bezzubcew kochał tylko wojnę, bo go żywiła. Zresztą było mu wszystko jedno, komu służył. Trochę lubił Istomkę, z którym przy horelicy pomieniał się na szable, więc razem z nim zdradził Bołotnikowa i ucałował krest Wasylowi Szuskie-mu. Jednak bardzo rychło zraził się do niego. Bowiem nowotny Car Moskiewski pozwalał grabić tylko swych wrogów, zaś za każde nieposłuszeństwo kazał piec żywcem na wolnym ogniu, odzierać ze skóry, zaś jeszcze częściej topić, czyli, jak Moskwa łagodnie powiadała, wsadzać do wody.

Pod Kaługą, pod Tułą oraz w jeszcze wielu innych miejscach widywał Ataman Bezzubcew, jak tysiącami szła na dno jego bracia kozacka, i bardzo mu to się nie podobało. Nie o bractwo swoją dbał, bo niewiele go ona obchodziła, lecz o siebie samego. Tedy jął przemyśliwać, znowu zmienić służbę i ze trzy dni pił na umór z radości, kiedy jego stary druh, Ataman Zarucki, dał mu znać potajemnie, że ma się, jak u Pana Boga za piecem, przy nowym Dymitrze, co niby żaba z wody wysadził na wierzch swój żydowski łeb w zażydzone mieście, Starodubie. Mytko Bezzubcew właśnie takiego wora szukał i do czarnej macy było mu wszystko jedno, czy był on prawdziwy, czy też tylko udany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Międzynarodowe Targi w Poznaniu otwierają swoje podwoje



Przemysł samochodowy krajowy i zagraniczny przedstawia swoje wyroby w hali ciężkiego przemysłu (u góry z lewej). Przemysł ceramiczny ułożył się na parterze wieży górnosławskiej. Meble w halach od strony ulicy Bukowskiej. U dołu widzimy kilka bardzo ciekawych eksponatów (od lewej), najnowszy gazowy piec piekarniczy, polski silnik typu Diesel, mocy 60 KM, oraz produkowany w Polsce autobus o liniach aerodynamicznych.

Tereny Targów Poznańskich przed wielką kampanją

W przededniu otwarcia największych targów polskich

Sobota, godz. 9 rano

Napiwające z dyrekcyj Targów fantastyczne cyfry w metrach kwadratowych, metrach bieżących (właściwie w kilometrach) i innych, już bardziej tajemniczych jednostkach miernika propagandowego, pobudzają ciekawość. Trzeba przecież popatrzeć, jak się rodzi taki potwór.

Zatem przechadzamy się po Targach Poznańskich. „Przechadzamy”, to stanowczo eufemizm. Odprawiamy jakąś kombinację wspinaczki ze skokami i węzowym przeslizgiwaniem się, coś w rodzaju marszu na przelaj, czyli, określając rzecz jednym słowem „rdzennej” polszczyzny, „krakslujemy”.

To jest określenie najwłaściwsze. Cały teren Targów wygląda bowiem jak pobojuwisko, po którym zakrzętały się pilnie walczące oddziały, szukając łupów wojennych. A zdobycz jest wcale bogata!

Z mniej lub więcej olbrzymich pak wyłaniają się lśniące maszyny, części silników, koła i różne zagadkowe mechanizmy, to znów setki sztuk barwnej porcelany lub innych drobiazgów.

Ruch nie ustaje ani na chwilę. — Wśród nieustannego jazgotu dzwonek telefonu i terkotu maszyn do szycia, polykających tysiące metrów (bieżących) materiałów dekoracyjnych, godzinny posiłek gdzieś się zawieruszył. Apropozycję sprawują doraźnie zaaprowizowane bufety, na których wesoło

szumi Prymus. Niejednemu zaś wystarczą „żelazne racje” zabrane z domu.

Godzina 12 w południe

Nikt nie uwierzyłby, jak szybko ludzie mogą pracować. Rano przeszło połowa stoisk świeciła gołymi ścianami. Widniały tylko tablice z numeracją. Cyfry różne, w zależności od hali, 826, 536, 1815, 1831, 2005, 2015. Cyfry wymowne i ważne.

Obecnie sytuacja jest nie do poznania. Numery znikły, znikają stopniowo sterty desek oraz stosy dykty, ustępując miejsca coraz to nowym pakom, dowożonym pilnie przez tabor i kolumny zmotoryzowane. Tu i tam wyłaniają się już określone kształty koncepcji dekoracyjnej. Tam, gdzie rano widniało kilka belek, obecnie błyszczy nową dachówką fragment autentycznego dachu. Posadzki kaflowe rozrastają się w oczach, podczas gdy opodal świeżo ukończony mur pokrywa się szlachetnym tynkiem, na którego tle znów niebawem powstaje kształtny komin.

Ciężkie maszyny, zwarte w sobie silniki, rozsiadają się na betonowych fundamentach wśród miarowo padających komend: hooo... ruk! hooo... ruk! hooo... ruk! Dobra jest!

Na placu targowym, nie bacząc na bezustanny chłodny deszcz, formują się szeregi maszyn rolniczych.

Godzina 18 wieczorem

Stopniowo z chaosu wyłania się pewien ład i porządek. Na całym rozległym terenie powstaje nowy świat z dykty, tektury i papieru. (Tak musi wyglądać odbudowa miast japońskich po trzęsieniu ziemi!).

Stopniowo wszystkie przedmioty zaczynają zajmować określone stanowiska.

Krzepną pozycję wypadowe frontu przemysłowo-handlowego. Milkną powoli pily, ustaje terkot maszyn do szycia, natomiast huczą po ścianach drewnianych młoty i płyną potoki farb i lakierów, kładąc się barwnymi plamami na ścianach i przepierzeniach.

Godz. 0 minut 15 po północy

Gończkowy ruch nie ustaje. Wystawcy, kierownicy propagandy i artyści, wodzowie i szefowie sztabów, odbywają przegląd i sprawują szyki.

To tu, to tam trzeba coś poprawić, uzupełnić lub zgola zmienić. Więc znów zgiełk i bieganie, choć ludzie ledwo trzymają się na nogach.

Wszędzie dokoła czyhają zasadzki: świeżo malowane!

W kątku przycupnął na chwilę i zasnął natychmiast zmęczony nieładnie postaniec, poto, by za chwilę głos kierownika poderwał go na nogi. Odkryto jeszcze jakiś brak, a czas nagli, bo jutro, nie! — to przecież już dziś, o godzinie 9 minut 30 rozpocznie się ofensywa!

Generalny atak... na klienta! (ac)

Rozmieszczenie eksponatów na Targach Poznańskich

W roku bieżącym Targi Poznańskie zmieniły rozkład poszczególnych działów eksponatów, albowiem rozrost niektórych działów uniemożliwił pozostawienie ich w halach dawniej na ten cel przeznaczonych.

Wchodząc przez główne wejście naprzeciw Mostu Dworcowego, po prawej stronie mamy pawilon informacji, mieszczący w sobie 28 biur poszczególnych dziedzin obsługi publiczności. Znajdują się tutaj poczta i P. K. O., kabiny telefonów międzymiastowych i automaty miejskie, Biuro Tow. Kompensacyjnego, Policja, Czerwony Krzyż, oficjalny spedytor, Bank, Pogotowie Ratunkowe i Pożarnicze, Pogotowie Elektryczne i Gazowe, informacja ogólna i „Orbis”, Biuro Przedstawicieli Handlowych i inne. Następnie w hali nr. 5 znajduje się oficjalne stoisko Niemiec.

Przechodząc do hali 6, znajdziemy stoisko oficjalne Szwecji oraz stoisko Kolei Francuskich i Związku Targów Międzynarodowych, na którym 23 największe Targi świata wystawiają swoje materiały propagandowe. W hali 6 znajdziemy udział oficjalny Węgier, Belgii, Urugwaju i Argentyny, oraz stoisko ochrony pracy. W hali 7 oficjalne stoisko Gdańska, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii oraz ogromna wystawa motoryzacyjna. W hali 8 znajduje się dział mebli oraz bardzo piękny i obszerny dział sztuki ludowej.

W hali 9 znajdujemy ogólnopolskie Targi Rzemiosła, największe, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły, z udziałem blisko 600 wystawców. W hali 10 znajduje się dział tekstylny oraz ceramika; w hali 12 umieszczono, jak zwykle zresztą, przemysł elektrotechniczny i radiowy, który to ostatni zajmuje również halę 11a. Pawilon 11 przeznaczony jest na restaurację. W olbrzymiej hali 13 znajduje się przemysł metalowy. W pawilonie 14 chłodnictwo, w Wieży Górnosławskiej pawilon 15, dalszy ciąg przemysłu metalowego oraz przemysłu budowlanego, a na I piętrze dział drobnych nowości. W pawilonie 16 przemysł rybny; w położonym naprzeciwko pawilonie 3 —

znajdują się monopole państwowe oraz napoje alkoholowe; w pawilonie 17 na parterze ulokowano przemysł spożywczy i chemiczny, a po drugiej stronie przemysł biurowy i papierniczy. Na I piętrze, po prawej stronie wystawia zdobnictwo, a po lewej stronie chałupnictwo i dział wynalazków. Wreszcie w ogromnej hali (dawniej hali ciężkiego przemysłu), która nawiasem mówiąc — jest największą w Polsce murowaną halą, znajduje się wspinały w tym roku salon samochodowy.

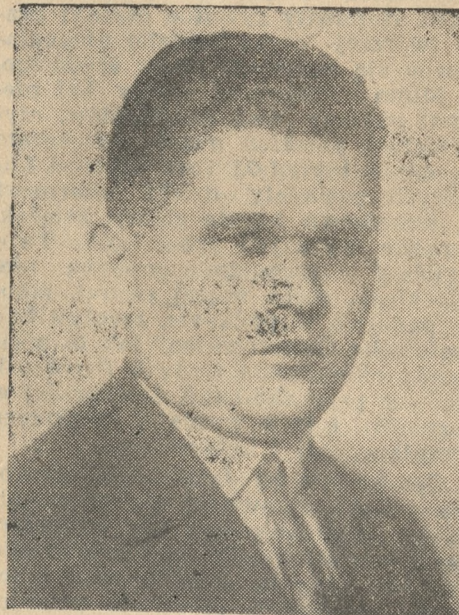
Wstęp na Targi Poznańskie

Zrzuć zadość liczny prośbom wystawców, zarząd Targów Poznańskich wprowadził w tym roku innowację, mającą na celu ułatwienie wystawcom załatwiania transakcji z kupcami. Pragnąc uchronić wystawców od zbyt wielkiego nawału publiczności, ceny wstępu do godziny 13-ej codziennie wynoszą 1,50., a po tej godzinie aż do godziny zamknięcia Targów, t. j. do godz. 18-ej tak samo jak w roku zeszłym 1 zł. W ten sposób tłumy miejscowej publiczności, które niezmienne utrudniały kupiectwu przyjezdnemu spokojne rozmowy z wystawcami, zostaną opanowane.

Również naskutek próśb z wielu stron szkoły będą dopuszczone na Targi tylko w dniu 1 maja t. j. w piątek w tygodniu targowym. W inne dni dzieci będą dopuszczane jedynie w towarzystwie rodziców lub osób starszych za normalną opłatą. W piątek wycieczki szkolne będą korzystały z ulg, przyczem bilety dla wycieczek zakupić można będzie wyłącznie w głównym biurze Targów, M. Focha 18, po cenie 50 groszy od ucznia.



Wicedyrektor Targów Poznańskich
M. Krzyżankiewicz.

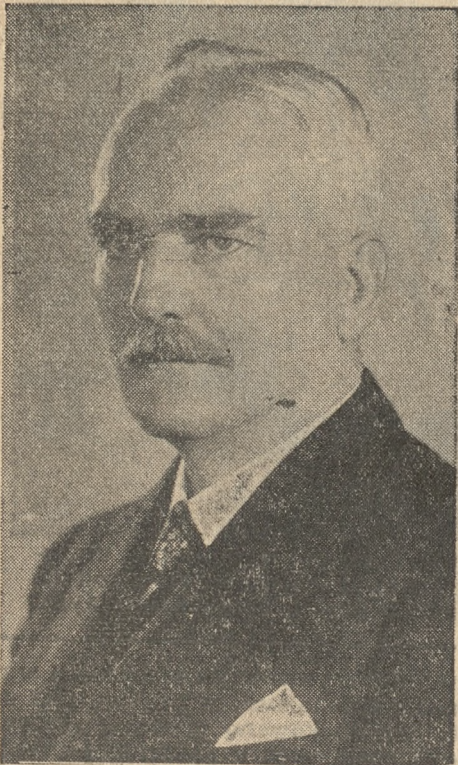


Wicedyrektor Targów Poznańskich
Jan Szumański.

Wielkopolska wczoraj i dziś

Wywiad z p. St. Kałamajskim, prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

W 16-lecie Targów Poznańskich, gdy w całej Polsce przybierają na sile zmagania o polski charakter gospodarstwa narodowego, warto zwrócić uwagę na historię uwolnienia życia ekonomicznego ziem zachodnich spod przemożnego wpływu elementu obcego, scharakteryzować mrówczy wysiłek społeczeństwa, który doprowadził do spolszczenia przemysłu, handlu i rzemiosła. Jeśli chodzi o ak-



STEFAN KAŁAMAJSKI

cję spolszczenia życia gospodarczego Wielkopolski, to przede wszystkim należy podkreślić harmonijne i solidarne współdziałanie wszystkich warstw społeczeństwa. Tylko dzięki uporczywej konsekwencji i zgodności w działaniu można było dokonać tego olbrzymiego dzieła.

W 1840 r. w dawnym wk. księstwie poznańskim żyło społeczeństwo pod wybitną hegemonią gospodarczą elementu żydowskiego. 77 100 Żydów ciążyło na organizmie gospodarczym, pasorzytując na ludności miast (71 757) i wsi (5 343). *)

Na szeroką skalę zakrojona praca od podstaw, mająca na celu danie zdrowych podstaw gospodarczych społeczeństwu, doprowadziła do wykrystalizowania rzutkiego, fachowego, ofiarnego w pracy narodowej stanu średniego. Zazębiała się w jednym zgodnym akordzie akcja, obejmująca całość życia gospodarczego. Rozpoczął Marcinkowski, którego wysiłek uwidocznił się m. in. w stworzeniu polskiej bazy gospodarczej wypadowej — „Bazaru” w Poznaniu. Maksymilian Jackowski zorganizował do walki o niezależność gospodarczą lud polski, powołując do życia kółka rolnicze, które objęły swą siecią całe ziemie zachodnie. Ks. Szamarski i ks. Wawrzyniak stworzyli podwaliny kredytowej niezależności społeczeństwa, krzewiąc i rozwijając ruch spółdzielczy we wspólnym system z Bankiem Zw. Spółek Zarobkowych, jako ośrodkiem finansowym. Związek Tow. Kupieckich i Zw. Tow. Przemysłowych stanowiły żywotne ośrodki pracy twórczej coraz bardziej umacniającego się polskiego stanu średniego.

Mimo niemieckiej szkoły był niemal zupełny brak analfabetów, czytelnictwo polskich gazet zwiększało się silnie, biblioteki Tow. Czytelników Ludowych posiadały dzięki ofiarności społeczeństwa bogate zbiory książek, gorliwie czytanych przez ogół. Tworzyliśmy w organizmie państwa niemieckiego, coraz więcej zwarci, jakoby państwo w państwie, rzeczywiście „polnische Gemeinwesen” jak to pisał słynny ekonomista Ludwik Bernhard, profesor przy akademii niemieckiej w Poznaniu, i to o wysokiej strukturze organizacyjnej i kulturalnej.

Całokształt tej działalności spowodował zaktywizowanie elementu polskiego, narastanie jego siły gospodarczej i w następstwie tego wypieranie żywiołów obcych. Konkurencja przemysłu, kupiectwa, rzemiosła polskiego, oraz idący równolegle bojkot ekonomiczny, kulturalny i towarzyski wytworzył sytuację, która musiała w

następstwie wywołać emigrację żydowską. I tak na przestrzeni 70 lat (1840—1910) uszło z dawnego wk. księstwa poznańskiego 50 588 Żydów (z miast — 46 463, ze wsi — 4 125). A zatem gdy w r. 1840 na tysiąc głów było Żydów 63, to w r. 1910 cyfra ta spadła do 13.**)

Polscyżyli się miasta polskie. Jeszcze po wojnie niemiecko-francuskiej w roku 1870/71 były na przykład w Kępnie przy rynku wszystkie nieruchomości w ręku żydowskim, a około 50 lat później, czyli na przestrzeni dwóch generacji — w okresie przed wojną światową — większość nieruchomości w Kępnie była w ręku polskim. Mniej więcej podobnie przedstawiał się stan w wielu miastach na prowincji.

Stolica Wielkopolski — centrum handlowe — wyżyła się w ciągu 20 i paru lat (1893—1910) 1 490 Żydów (7 255 minus 5 761), tj. 20 proc. i to mimo znacznego wzrostu ludności.**)

Po 1910 r. proces gospodarczego usamodzielniania się żywiołu polskiego idzie w bardzo szybkim tempie. Przewrót polityczny, odbudowanie państwowości wywołuje masowy odpływ Żydów i Niemców. Wielkopolska święci triumf kilkudziesięcioletniej

wyteżonej działalności. Nie ulega wątpliwości, że proces całkowitego spolszczenia gospodarstwa ziem zachodnich nie został jeszcze zakończony. Czekają społeczeństwo jeszcze wiele wysiłków. Niemniej dokonało ono gigantycznej wprost pracy.

Jak powstały Targi Poznańskie?

Targi Poznańskie, które mają poza sobą kilkanaście lat pozytywnej i skutecznej działalności, są świadectwem inicjatywy i tężyzny kupiectwa polskiego. Po odzyskaniu niepodległości odcięci byliśmy od źródeł zakupu. Wówczas w łonie kupiectwa zrodziła się myśl urzędzenia targów dla poznania i zdobycia nowych źródeł zakupu. Zdrowa inicjatywa kupiectwa znalazła pełne zrozumienie i poparcie władz miejskich. Zarówno magistrat, jak i rady miejskie dołożyły wszelkich starań, aby stworzyć dla targów jak najlepsze widoki rozwoju. Przedewszystkiem samorządowe organy rozwinęły działalność, idącą w kierunku właściwego i odpowiadającego potrzebom urzędzenia terenu targowego. Wzniesiono wspaniałe gmachy, godną oprawę dla wysiłku gospodarczego rodzimych sił. Dorobek Targów Poznańskich jest wspólną zasługą władz

miejskich i kupiectwa. Tylko wskutek rzeczowej współpracy obydwu tych elementów można było osiągnąć poważne sukcesy gospodarcze. Wyszło na tem dobrze miasto i polskie gospodarstwo narodowe.

Rola Targów Poznańskich

Targi Poznańskie spełniają doniosłą funkcję w życiu polskim. Przeszedłszy kilkunastoletnią próbę życia, mają już nietylko charakter obrazu polskiej wytwórczości, ale dają pogląd na życie ekonomiczne zagranicą, mają zatem charakter targów międzynarodowych. Dla Polaków z innych dzielnic są one pokazem polskiej wytwórczości. Dają możność polskim przemysłowcom, kupcom i rzemieślnikom dotarcia do polskich źródeł zakupu. Poza tem są dla nich bodźcem do wzmożenia wysiłków na polu gospodarczym w celu usamodzielnienia polskiego życia gospodarczego, wyrwania go z pod żydowskiej przewagi. Polski kupiec, oddychając przez kilka dni atmosferą polskiego miasta, po powrocie do swego warsztatu krzewi ducha ofensywnego, wskazując na Poznań i Wielkopolskę. Dla zagranicy są Targi poznańskie dowodem usilnej pracy polskiego kupiectwa i przemysłu nad podniesieniem poziomu gospodarczego kraju. Wzmacniają do nas zaufanie i zachęcają do wchodzenia w stosunki gospodarcze z producentami polskimi.

Nie trzeba też zapominać, że Targi Poznańskie stały się podniętą do stworzenia ogólnopolskiego pokazu życia narodu — Powszechnej Wystawy Krajowej, która odegrała tak doniosłą rolę. W organizowaniu „Pewuki” pomogło bardzo doświadczenie, zdobyte przy urządzaniu Targów. Można było też wykorzystać istniejący już aparat techniczny.

Perspektywy targowe

Targi Poznańskie mają być zapewnione. Po okresie inflacji targów utrzymały się tylko nieliczne, na których czoło wysunęły się poznańskie. Podwójny charakter Targów Poznańskich — międzynarodowy i krajowy — o czym już mówiliśmy, zapewnia im istnienie i dalszy rozwój na przyszłość. W obecnym okresie handlu kompensacyjnego przyznano Targom specjalne kontyngenty, które wpływają na ożywienie ruchu handlowego. Kontyngenty te m. in. związane są z targami wrocławskimi. Tytułem wzajemności Niemcy przyznają nam pewne kontyngenty.

Sytuacja handlu i przemysłu

Obroty, jeśli chodzi o handel, ustabilizowały się mniej więcej na poziomie obrotów z czasów dobrej konjunktury. W przemyśle sprawa ta przedstawia się różnie w poszczególnych działach. W każdym razie obroty przemysłu zmniejszyły się w podobnym stopniu, jak w handlu.

Kryzys nauczył nas lepiej i taniej gospodarować, nauczył nas wykorzystywać umiejętnie w pełniejszym zakresie możliwości gospodarcze. Zmiana warunków zmusiła do dostosowania się do ciężkiej sytuacji. Kupiectwo i przemysł zachodniej Polski nie zmienił jednak swej postawy obywatelskiej. Płacimy skrupulatnie świadczenia i podatki, wykazując wysoką moralność gospodarczą. Przekształcenie położenia gospodarczego spowodowało w wielu wypadkach zlikwidowanie placówek nierentownych. Powstała jednak duża ilość placówek mniejszych, bardziej dostosowanych do trudnych warunków — co jest charakterystyczną cechą obecnego życia gospodarczego.

Pionierskie zadanie Wielkopolski

W związku z zamknięciem pojemności rynku gospodarczego ziem zachodnich i brakiem miejsca na nowe placówki, zaczyna przybierać coraz bardziej na sile akcja przesiedlania polskich kupców do Polski środkowej i południowej.

Daje się zauważyć wyraźną zmianę w psychice Polaka ziem zachodnich. Dawniej nie myślał o możliwości pójścia na „wschód” polski i zgóry tę możliwość wykluczał. Obecnie kształtuje się ona w jego świadomości bardzo konkretnie i często realizuje się.

Niewątpliwie lata najbliższe przyniosą w tym zakresie jeszcze znaczniejsze postępy. Oby kupiectwo i przemysł wielkopolski jak najpełniej wykazały swą pionierską rolę dla siły, potęgi, zwartości i wielkości Polski!

(1)

*) **, ***) Państw. Karol Rzepecki „Ubytek Żydów w Księstwie Poznańskim”.

TARGI POZNANSKIE

Tegoroczne 15-te Targi Poznańskie zajmują 17 hal i pokrywają pod dachem przestrzeń 48,260 metrów kwadr. Są to największe targi, ze wszystkich targów, urządzanych dotychczas w Polsce.

Godziny otwarcia i ceny wstępu

Targi otwarte są codziennie od godziny 9 do 18. Wstęp do godziny 13 1,50 zł, później 1 zł.

Imprezy

Niedziela, 26 b. m., godz. 9.30 otwarcie Targów, ul. Marsz. Focha 18.

Rzeczy godne zwiedzenia w Poznaniu

BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH (Plac Wolności) — dla zwiedzających grupowo za uprzednim porozumieniem (telefon 35-79), bezpłatnie.

GALERJA SZTUKI (około 300 obrazów różnych malarzy) — w podwórzu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, od godz. 11 — 13; wstęp 50 gr, dzieci 20.

FARA — najpiękniejszy kościół barokowy w Polsce (ul. Golebia) — od godziny 12 — 17.

KATEDRA I ZŁOTA KAPLICA — Ostrów Tumski, godz. 10 — 16.

KOŚCIÓŁ ŚW. WOJCIECHA (groby Zastużonych) — ul. św. Wojciecha, przez cały dzień.

MUZEUW PRZEDHISTORYCZNE — ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, w dniu powszednie godz. 10 — 16, w niedziele 10 — 14, wstęp 50 gr, w niedziele 20 gr.

MUZEUW PRZYRODNICZE — w ogrodzie zoologicznym, w soboty, niedziele i poniedziałki 9.15—13.30, inne dni 9.15—15.30; wstęp 50 gr, dzieci 20 gr, wycieczki połowe.

MUZEUW WIELKOPOLSKIE — (galeria obrazów i rzeźb, przemysł artystyczny, zbiory etnograficzne), Al. Marcinkowskiego 9; w soboty i w niedziele 10 — 14, w inne dni 10 — 16; wstęp 50 gr, w niedziele 20 gr, w środy bezpłatnie.

MUZEUW WOJSKOWE — ul. Fr. Ratajczaka, godz. 10—14; 30 gr, młodzież 15, wycieczki i wojsko 5 gr.

OGRÓD BOTANICZNY — Jeżyce (ostatni przystanek tramwajowy) od rana do zmierzchu, wstęp bezpłatnie.

PALMIARNIA — (druga największa w Europie) Park Wilsona, godz. 9 — 18; wstęp 50 gr, dzieci 25 gr, właściciele karnetów targ. wstęp bezpł.

RATUSZ MIEJSKI — (renesans włoski) od godziny 11 — 12, stawiać się należy 5 minut przed 11, lub 5 minut przed 12; 20 gr, dzieci 10 gr, właściciele karnetów targ. wstęp bezpł.

ZAMEK (zbudowany kosztem 5 milj. dla b. cesarza Wilhelma II) — godz. 11—14 i 16 — 18; 50 gr, dla wycieczek, wojskowych, młodzieży i dzieci 25 gr.

ZWIERZYNIEC (największy w Polsce, tysiąc zwierząt) — godz. 8 do 19, w dniu powszednie 1 zł, w niedziele i święta 50 gr, dzieci połowe.

Dalsze ciekawe obiekty w Poznaniu, godne zwiedzenia: muzeum miejskie, rzeźnia miejska, nowa elektrownia, obserwatorium astronomiczne na Górczynie, stadion miejski, spalarnia śmieci, dziedziniec nad Wartą, radiostacja, budynki uniwersyteckie, dom dla starców przy ul. Mostowej i port na Warcie przy Tamie Garbarskiej.

Wystawy

Morze polskie w grafice — MUZEUM WIELKOPOLSKIE.

Retrop. wystawa Tadeusza Walkowskiego — TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, Pl. Wolności 18, godz. w niedziele 12 — 15, w dniu powszednie 11—17; wstęp 50, młodzież 25, uczestnicy wycieczek 20 gr.

Wystawa grafiki francuskiej z XVII i XVIII w. w Galerji sztuki, ulica Sew. Mielżyńskiego 26-27.

Imprezy sportowe i inne

NIEDZIELA, 26 b. m., godz. 12 hokej na trawie (Stadion Miejski) W. K. S. — Siemens, Berlin.

NIEDZIELA, 26 b. m., godz. 14 (stadion ośrodka w. f., ul. Bukowska) turniej siatkówki z udziałem 12 drużyn.

NIEDZIELA, 26 b. m., godz. 16.15 na boisku Warty przy ul. Rolnej spotkanie ligowe Warta — Dąb, Katowice.

KONKURS „MIEJ OCZY OTWARTE” „KURJERA POZNANSKIEGO” i „ORDOWNIKA” PRZEZ CAŁY CZAS TARGÓW.

Widowiska

Repertuar teatrów i kin poznańskich na ostatniej stronie.

Komunikacja i inne

TRAMWAJE — przejazd normalny 20 gr, 4 przystanki — 15 gr.

TAKSÓWKI — według licznika, bez żadnych dopłat za dodatkowe osoby, noc, bagaż i psy. Postoje taksówek: przy ul. Grunwaldzkiej, tel. 77-72, przy Rynku Jeżyckim 77-08.

POSŁANCY Zjedn. Biura Posłańców „Boyskok-Ekspress” — czynne bez przerwy dzień i noc, Stary Rynek 43. Telefon 28-46. Na targach stoisko pom. hala 12 i 13.

Walne zebranie Związku Fabrykantów

W poniedziałek, dnia 27 kwietnia 1936 r. o godz. 17 po południu odbędzie się w sali Koła Towarzystwa w „Bazarze” przy ul. Nowej 8 doroczne walne zebranie Związku Fabrykantów w Poznaniu. Na porządku obrad m. in.: sprawozdanie z czynności Związku za czas od 1. 10. — 31. 12. 35, sprawozdanie kasowe Związku i organu p. t. „Życie Gospodarcze” oraz z uroczystości jubileuszowych, sprawozdanie komisji rewizyjnej, przyjęcie bilansu i zatwierdzenie rachunku zysków i strat oraz udzielenie pokwitowania zarządowi i radzie, przedłożenie i zatwierdzenie budżetu na r. 1936, wybór członków rady i komisji rewizyjnej w miejsce ustępujących.

Minuty grozy w porcie Buonaventura

Bohaterski wyczyn dwóch angielskich inżynierów

Nietylko wojna rodzi bohaterów. Jak doniosły pisma londyńskie, najwyższa angielska odznaka ratownicza — medal Alberta — przyznana została dwóm angielskim inżynierom okrętowym, którzy postradali życie, usiłując zatopić w porcie Buonaventura w Kolumbji, płonący statek z dynamitem, by w ten sposób ocalić od zagłady setki istnień ludzkich.

W porcie Buonaventura zarządzono zostały szczególne środki ostrożności. Chodziło o wyładowanie z nadeszłego właśnie dużego parowca szkockiego „Tritonia“, olbrzymiego ładunku dynamitu, przeznaczonego dla południowo-amerykańskich kopalń. Ze względów bezpieczeństwa, statek nie przybił do nadbrzeża, lecz zakotwiczony został w pewnym oddaleniu od lądu. Wyładunek uskuteczniany był za pomocą kilku lichtug.

Słońce prażyło niemilosierdzie i robotnicy, pólnadzy, a pomimo to ociekający potem, uwijali się hyżo, aby czempredzej „odwalić“ niebezpieczną robotę i otrzymać sute, w takich wypadkach, wynagrodzenie. Nagle, z przedniej luki okrętowej poczęły dobywać się głośnie krzyki i wnet ludzie pracujący w dolnej składnicy, jeli wybiegać na pokład, na twarzach ich malowało się najwyższe przerażenie. Jak się okazało, w składnicy wszczął się pożar — zapewne skutkiem samozapalenia się pyłu. W każdej chwili nastąpić mogła, nieobliczalna w swych skutkach katastrofa.

Lecz kapitan statku, nie tracąc zimnej krwi, natychmiast wydał właściwe rozkazy: wszyscy robotnicy i większa część załogi wysłana została na ląd, kapitan zaś, wraz z swymi oficerami i garstką ochotników, zabrał się do opanowania pożaru.

Bohaterscy ci ludzie pracowali gorączkowo, z całą świadomością grożącą im lada chwilę strasznej śmierci. Puszczono w ruch całą instalację przeciwpożarową; w maskach dymnych usiłowano dotrzeć do źródła pożaru; potoki wody polały się na składnice. Gdy jednak pomimo nadludzkich wysiłków nie udało się ognia ugasić, kapitan zdecydował się statek uznać za stracony i wraz z swymi towarzyszami wskoczył do motorówki, która szybko oddaliła się od fatalnego okrętu.

Z leżącego bez ruchu na wodzie statku dobywać się poczęły, niby z krateru wulkanu, coraz gęstsze kłęby czarnego dymu i w pewnej chwili dostrzeżono pierwsze wystrzelające języczki ogniste. Teraz już każdej chwili należało oczekiwać wybuchu. W porcie zapanowała nieopisana panika... Ale oto główny inżynier „Tritonji“ przystąpił do kapitana, mówiąc: „Ratunek jest tylko jeden — należy zatopić statek. Ja to sam uczynię!“ Kapitan skinął potakująco głową i rzekł: „Z Bogiem!“ Gdy motorówka odbijała, przybiegł młodszy inżynier okrętowy, wołając: „Ja chcę wam towarzy-

zyć!“ i wskoczył do łodzi. Nikt chyba nie potrafił ocenić całej grozy niebezpieczeństwa tej niesamowitej wyprawy tak dobrze, jak ci dwaj mężczyźni.

Z nadbrzeża, z zapartym oddechem śledzono, jak łódź motorowa zagłębiła się w obłok dymu i jak obaj inżynierowie po ścianie statku wspinali się na pokład. Widzowie zamarli w głuchym milczeniu. Uświadamiano sobie przecież, jakie niebawem zadanie postawili sobie ci dwaj bohaterscy ludzie: toć musieli oni stąpać po rozpalonych stalowych płytach, by przeniknąć do pomieszczenia maszyn i tam otworzyć wentyle.

W trwożnym oczekiwaniu upływała minuta po minucie, ciągnąc się jak wieczność, gdy w pewnej chwili zauwa-

żono, że „Tritonia“ poczynna z wolna zanurzać się w wodzie. Równocześnie dostrzeżono na pokładzie dwie postacie, które staniając się dopadły burty.

Łódź motorowa skierowała się szybko ku statkowi. Ale w tej chwili, potworny słup ognia z ogłuszającym hukiem wystrzelił wysoko w przestworza.

Gdy po pewnym czasie obłok dymu się rozwił, po „Tritonji“ nie pozostało śladu, a wraz z nią zginęli obaj bohaterscy inżynierowie: Aleksander Johnston i William Hall. Dodać należy, że tylko dzięki okoliczności, iż część ładunku dynamitu została już uprzednio wyładowana, a część zatopiona na statku, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Kr.

POGADANKA DLA KOBIET

Przeważająca moda kostjumów



Kostjum, mimo że w ostatnich latach przez twórców mody traktowany po macoszemu, był zawsze lubiany i miał swoje bezwzględne zwolenniczki. Zwolna torowały mu drogę do zwycięstwa, i dzisiaj można śmiało powiedzieć, że kostjum to ostatni krzyk mody.

Czem sobie właściwie tłumaczyć tę niezwykłą popularność kostjumu? — Rzecz łatwo zrozumiała. Przecież każda kobieta wie, że kostjum odmładza, a powtórę jest nadzwyczajnie praktyczny i wygodny.

Twórcy mody przeczuwali od dawna, że nadejdzie chwila, w której kostjum będzie w dziedzinie mody odgrywał najważniejszą rolę i dlatego przygotowali się na nią pod każdym względem. Dzięki temu przedkładają nam taką rozmaitość i wybór najprzeróżniejszych modeli, że jest w istocie w czem wybierać. Obecnie bezwzględnie zwalczają pojęcie, że kostjum odpowiedni jest jedynie do celów sportowych i na spacer. I dlatego znajdziemy projekty kostjumów popołudniowych, które, ponieważ są najnowsze i nieznanne, największe wzbudzają zainteresowanie.

Nowa moda kostjumów jest dzięki swej nienarzucającej się bezpośredniości bardzo interesująca. Nie ma w niej przymusu, nie ma przesady, ani ekstragancji, ale jest prostota, jest skromność i elegancja.

Fantazyjne zestawienie różnych materiałów, śliczne ożywienie jasnymi bluzkami lub przybraniem (również mocne akcentowanie ciemnymi bluzkami w połączeniu z materiałem deseniowym), oto nakaz nowej mody. Dotąd nie było jeszcze tak mądrze obmyślanej różnicy w strojach przed i po południowych, jak obecnie. Projekty są tak doskonale przepracowane, obmyślane z takim odczuciem i celowością, że wywołują zdumienie i zachwyt.

Moda nie zadaje swym zwolenniczkom zagadek, lecz pokazuje wyraźnie i jasno, jak się mają ubierać. Mimo to nie traci ona „umundurowaniem“ (do którego odnoszono się zawsze z niechęcią), lecz przeciwnie — wnosi z sobą tyle urozmaicenia i kombinacji, które mogą być uznane jako najważniejsze zagadnienie mody wiosennej.

Kto chce dokładnie poznać nową modę kostjumów, musi ją zbadać w najdrobniejszych szczegółach i musi zastosować wszelkie jej możliwości.

Obecnie poświęca się największe zainteresowanie kostjumowi sportowemu, stosownemu do miasta i na wycieczki. Z lubością wybiera się na ten cel materiały deseniowe, w które obecna moda jest przebogata i chciałaby nas zasypać swą pomysłowością. Najpierwsze miejsce zajmie pewnie „pepita“ w kratkę czarno-białą, białoniebieską, piaskowo-brązową, piaskowo-zieloną i w wielu innych pięknych zestawieniach. Samo się przez się rozumie, że do tego rodzaju materiałów nadaje się tylko najskromniejszy krój. Dlatego też widzimy na modelach kostjumu zupełnie proste w pasie odcinane, zapinane w środku, z bocznymi kieszeniami i dużymi wyłogami. Figura pierwsza pokazuje nam taki kostjum, uzupełniony ciemną bluzką i ciemnym kapeluszem.

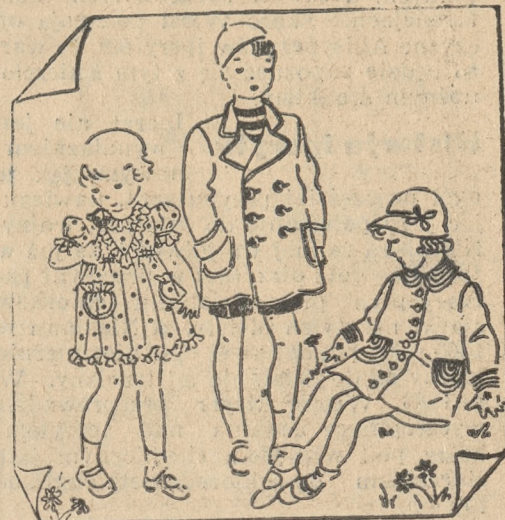
Kostjum smokingowy, tak bardzo modny u szczyłku zeszłego stulecia i konieczny w garderobie eleganckiej pani, ów komplet odpowiedni do miasta, na wyjazdy, na popołudnie i na wycieczki, gra obecnie tę samą rolę. Obecnie naśladuje się świadomie czy podświadomie nawet ten, sam sposób z przed laty, ozdabia się kostjum takimi samymi wyłogami i zapina tylko na dwa guziki w pasie. Do takiego kostjumu nadaje się doskonale jasna bluzka lub kamizelka, zaopatrzona

sterczącą ryżką, która w wycięciu kostjumu prezentuje się pięknie. (Figura 2).

Obok kostjumów krawieckich przynosi moda fasony o lekkiej formie i przedziwnej miękkości, zbliżone raczej do kroju sukni, jak n. p. nasz przedostatni model. Widzimy na nim krótki luźny kabacik o rękawach tróczwartych długości mocno plisowanych. Specjalną przy nim nowością jest małe kołnierzyk i krótki kołnierzyk szalowy. Suknia o szerokim pasku, zakończona przy szyi wianuszkami kwiatów, który harmonizuje z małym kapeluszem również z kwiatów, tak bardzo modnym w obecnym sezonie.

Lubiane są niemniej kostjumu o długich kabatkach, przypominających płaszcz, z „okienkami“ z przodu, które ukazują dyskretnie i kokietyryjnie suknię z materiałów deseniowych. Nasz model ostatni jest ładny i efektowny w wycięciu czworokątnym. Rękawy raglanowe nie zupełnie długie z rozcięciem od łokcia, zapinaniem na guziki. Przód o dwu rzędach guzików, zakończony paskiem.

MODA DZIECIECA



Nowa pora roku wymaga i przy garderobie dziecięcej pewnych zmian i odświeżeń, chociaż dalecy jesteśmy od tego, aby robić z naszych dzieci jakieś specjalne i pretensjonalne modnisie. Prostota i skromność — to najważniejsze zasady przy obmyśnianiu mody dziecięcej.

Dla dziewczynek polecamy proste płaszczki w pastelowych kolorach. (Ostatni obrazek). Płaszczki zapinane na rząd guzików, przybrany przy kołnierzyku, rękawach i kieszeniach dość szeroką wypustką. Chłopięce płaszcze dwurzędowe, również płócienne, w kolorze naturalnym, przybrane wypustkami kolorowymi w kolorze trwałym (może ciemno-niebieskim lub ciemno-zielonym).

Deseniowy batyst nadaje się nadzwyczajnie na puszczone sukienki dla naszych malutkich. Można je przybrać ryżkami, które tak bardzo ubierają dzieci. (Figura 1).

BLUZKA-WACHLARZ



składa się z samych zakładek, które promieniają w szelkich kierunkach. Aby się plisowanie lepiej trzymało, należy je częściowo zastębnować lub podszyc nieznacznie (naturalnie od spodu) wązkimi tasiemkami. Przy szyi małe kołnierzyk również w zakładki. Bluzka ta będzie miała zapewnione powodzenie, ponieważ jest niezwykłą nowością, a powtórę, że będzie ją można nosić nie tylko popołudniu do eleganckich kostjumów, ale i przy długich wieczorowych jedwabnych spódnicach. Wiosenna moda wieczorowa lubuje się w sukniach, składających się z dwu części i dwu odrębnych materiałów, czyli w spódnicach jedwabnych i bluzkach. Nasz model jest wymarzony pod tym względem.

MIEJ OCZY OTWARTE

A

KONKURS

KURJERA

POZNANSKIEGO

I REDAKCYJNEGO

Godło uczestników konkursu „Miej oczy otwarte“.

PROF. Dr. LUDWIK SKUBIS LEWSKI

Iperyty — król gazów trujących

W dniu 12 lipca 1917 r. Niemcy zastosowali na froncie belgijskim w pobliżu Ypres gaz trujący, który otrzymał swoją nazwę od miejsca szerzenia śmierci wśród bohaterskich wojsk. Skutki tego napadu uderzające. W ciągu 6 tygodni od 12 lipca ewakuowano z frontu okolic Ypres 20.000 zatrutych żołnierzy, co spowodowało zatrzymanie planowanej ofensywy na długi czas.

Obecnie Pol. Ag. Telegraficzna donosiła (9 kwietnia), że „samoloty włoskie przelatują od 4 dni, bez przerwy, nad frontem północnym i leżącymi za nim obszarami, polewając ziemię iperytem. Są bardzo liczne ofiary, zwłaszcza wśród ludności cywilnej”. Wynika z tego, że umowy międzynarodowe, które podpisali też Włosi, o niestosowaniu gazów trujących, są bezużytecznym „świszkiem papieru” jako owoc wysiłków przezornych dyplomatów na różnych, a zawsze „pracowitych” konferencjach. Skoro Włosi polewają ojczyznę Abisynczyków iperytem, to warto będzie zapoznać się z tym śmiertelnym środkiem.

Historja iperytu

Iperyty nie jest nowym, jak to ogół najczęściej przypuszcza, nawiązując jego powstanie do ostatniej wojny. Nie ulega żadnej wątpliwości, że już w 1822 Despretz otrzymał w pracowni parzący płyn przy działaniu chlorków siarki na etylen oleisty, a Niemann w 1860 roku podał nawet opis niezmiernie trafny co do działania tej trucizny. W r. 1886 Wiktor Meyer przeprowadził wyczerpujące badania nad iperytem, który pod względem chemicznym jest siarczkiem dwuchlorodwutylenglikolowym.

Praca Wiktora Meyera pod względem toksykologicznym (działania jadownego) nie znalazła należytego zrozumienia. W. Mayer był wybitnym chemikiem i znakomitym uczonym, ale widocznie nie miał szczęścia w życiu. Nie mieli też szczęścia angielscy badacze na początku wojny światowej. Mianowicie Anglicy podobno już w 1915 r. zaproponowali zastosowanie tej trucizny jako środka bojowego. Przyjęcie propozycji zależało od generała, który zapytał, czy trucizna ta działa w sposób zabójczy? Dano mu odpowiedź, jak to podaje I. Meyer („Der Gaskampf und die chemischen Kampfstoffe”. 1926), że „nie, lecz może pozbawić zdolności do walki niezliczone masy przeciwnika”. Generał odrzucił ten środek. W tym samym czasie francuski lekarz sztabowy, Chevallier, zaproponował ten sam środek, jako gaz bojowy, swojemu rządowi. Propozycja nie uzyskała aprobaty, chociaż chemicy francuscy już w 1916 r. zbadali dokładnie własności trujące i parzące tej trucizny.

Zupełnie inaczej sprawa iperytu przedstawia się w Niemczech. W tym samym czasie Haber i Flury dokładnie zbadali sposób zdobywania trucizny, która otrzymała nazwę „Lost” albo „Hunnstoff”. Teraz przypominano sobie badania Wiktora Meyera, że gaz ten „posiada niebezpieczne właściwości, bowiem nawet małe jego ślady, które, przypadkowo dostawszy się do jakiegokolwiek miejsca na skórze, chociaż nie spowodują natychmiastowego bólu... w końcu wywołują w następnych dniach pęcherze, które ropieją i goją się bardzo źle i powoli.”

Żołnierz nawet nie spostrzega muśnięcia iperytu, ale szybko potem zapada i długo choruje. Doskonale środek! Niemcy, z właściwą ich umysłową zdolnością przewidywania skutków takiego działania, chcieli się tego środka. Rozpoczęła się gorączkowa praca. Na czele jej stanęła pracownia słynnego chemika Emila Fischera. Wyrób został udoskonalony tak dalece, że na front można było dostarczyć 1000 tonn miesięcznie.

Źródła otrzymania iperytu

1000 tonn iperytu miesięcznie na front! Łatwo powiedzieć, ale trudno wykonać, nawet z pomocą tak wybitnego chemika, jak Emil Fischer. Powstaje sprawa surowców i samego sposobu otrzymania iperytu.

a) Surowce

Są różne sposoby otrzymywania iperytu. We wszystkich sposobach otrzymywania są niezbędne następujące materiały: siarka, chlor i etylen.

Siarkę do nas importuje się z jej na-

turalnego źródła, z Sycylii. Chlor możemy otrzymywać w dowolnej ilości: sól kuchenna, wapno blicharskie i t. d. Surowiec ten w Polsce znajduje się w dowolnej ilości. Trzeci rodzaj surowca, t. j. alkohol etylowy, z którego otrzymuje się etylen, jako niezbędny produkt do otrzymania iperytu. Surowiec ten jest najdroższy i najwięcej się go zużywa. Dla przykładu wystarczy podać, że z 3.718.000 funtów alkoholu otrzymano w arsenał Edgewood 1.422.000 funtów iperytu. Pijaństwo ze względu na obronę kraju powinno się zwalczać. Pijacy zmniejszają zapasy alkoholu. Źródłem powstawania alkoholu w Polsce są gorzelnie, które przerabiają ziemniaki. Państwo i jego obrona winny dbać o nadmiar tego surowca. Gospodarka

rolna już z tego względu zasługuje na rozumną opiekę i osobliwą troskę. Nadmiar tego wypróbowanego i niezawodnego źródła alkoholu może powstać tylko w gospodarstwach rolnych większych.

b) Fabrykacja

Jest rzeczą wiadomą, że utrzymywanie w czasie pokoju fabryk, przeznaczonych tylko do fabrykacji iperytu, jest rzeczą kosztowną, tembardziej, że użytkowanie jego jest minimalne, bo tylko do celów doświadczalnych. Zupełnie inaczej podczas wojny. Żeby oddać do rozporządzenia władz wojskowych 1000 tonn miesięcznie iperytu, trzeba mieć dostosowany przemysł chemiczny, który w czasie pokoju może wytwarzać odczynniki chemiczne do najróżnorod-

Czego chcemy od teatru?

Rozmowa z dyr. Robertem Boelke

Wiele jest osób, które przyznają szczerze, że nie znają się na muzyce, czy na malarstwie, deklarując swą ignorancję na wystawach obrazów i na koncertach, symfonicznych. Ale z latarnią w białej trzeba szukać człowieka, któryby nie znał się na teatrze. Dla rozstrzygnięcia spraw naukowych, kwestyj technicznych potrzebne jest pewne przygotowanie zawodowe, pewna suma fachowych wiadomości. Najmniej wiedzieć i umieć trzeba, żeby ferować wyroki o teatrze.

Wystarczy od czasu do czasu iść na przedstawienie do teatru — na balkon, czy na kartki do znajomego — wystarczy znać kilka osób z teatru, żeby móc wydawać sądy, krytykować, nicować i jak na dłoni wykazywać błędy i słabe strony.

Każdy prawie z nas ma własną teorię, jasną i przejrzystą, wykazującą, dlaczego teatr uskarża się na ciężkie czasy. Tylko, że tych teorii jest wiele i każda inna: sztuki nieodpowiednie — za mało klasycznego repertuaru, albo wprost przeciwnie — za dużo starzyzny; źle skalkulowane ceny biletów — za tanie, albo za drogie; zła obsada — ci a ci aktorzy za mało grają, albo naodwrot — znudzi się już wszystkim, bo ich za często pokazuje.

Nie dziwnego, że wśród tyłu doktorów pacjent czuje się nienajlepiej. — Prowadzenie teatru w dzisiejszych czasach — mówi dyr. Boelke — nie jest synekurą. Teatr poznański ma przytem sytuację wyjątkowo trudną. Pamiętać musimy o dwu rzeczach: teatr jest z jednej strony instytucją — społeczną, artystyczną, wychowawczą, a z drugiej — musi być przedsiębiorstwem. Te dwie rzeczy trudno jest nieraz ze sobą pogodzić.

Jako instytucja mamy przed sobą poważne zadania i poważną odpowiedzialność. Nie można zapominać, że pracujemy na kresach, a więc pielęgnowanie tradycji polskiego teatru, szczególnie uwzględnianie twórczości polskiej w repertuarze jest naszym obowiązkiem. Musimy pamiętać o młodzieży i w ramach przedstawień szkolnych przedstawiać jej najwybitniejsze arcydzieła twórczości dramatycznej. Reprezentacyjny teatr w stolicy Ziem Zachodnich musi godnie spełniać swe zadania. Nie wolno nam obniżać lotu. A z drugiej strony... jesteśmy, musimy być przedsiębiorstwem, musimy się utrzymać. W stosunku do zadań, jakie mamy wypełniać, jesteśmy bardzo słabo wyposażeni. Teatr nasz należy do najsłabiej subwencjonowanych teatrów w Polsce.

Subwencje, jakie otrzymujemy od miasta, wynoszą łącznie 45 tys. złotych rocznie czyli niespełna cztery tysiące miesięcznie. A budżet nasz wynosi miesięcznie 21 tysięcy. Siedemset zł musimy mieć dziennie w kasie, aby pokryć wszystkie normalne wydatki: światło, opał, podatki, tantjemy, gaże artystów, płace pracowników technicznych itd. itd. Przy wystawianiu większych sztuk, wymagających statystów, czy muzyki, przy gościnnych występach — zwyżkające wydatki powiększają się jeszcze o nowe pozycje. Jeżeli więc, dajmy na to, wystawimy „Bolesława Śmiałego” ze względu na reprezentacyjny i sztuka da nam deficyt, musimy się cokolwiek rozglądać za jakimś „Starem winem”, czy „Szesnastolatką”, żeby pokryły nam niedobory.

— Podobno jednak wielki repertuar nie jest złym interesem? — wtrącam swą uwagę, jako jeden z doktorów teatralnych niedomagań.

— Nie uogólniałbym tej zasady, — stwierdza dyr. Boelke. — Wogóle trudno jest wysondować gust publiczności i ustalić wytyczne, w jakim wypadku sztuka pójdzie, a w jakim padnie. W ubiegłym roku wystawiliśmy Bałuckiego „Klub starych kawalerów”, charakteryzując go na groteskę, i sztuka miała powodzenie. W tym roku daliśmy „Grube ryby” w styluwej, tradycyjnej szacie i — nie szło. Czasem publiczność ciągnie sztukę, czasem aktor, czasem jakiś eksperyment inscenizacyjny. Ustalić da się jedno, publiczność szuka w teatrze rozrywki; woli patrzeć, niż słuchać. To oczywiście wpływ kina. Dużo akcji, mało gadania, dużo dynamiki, mało statyki.

Ustalanie repertuaru, to jedno z najcięższych zadań dyrektora teatru. Nasz teatr nie może sobie pozwolić na kierownika literackiego, ani na sekretarza, to też na dyrekcyjną ciężką pracę „czarnej roboty”. Każdą nadesłaną sztukę muszę sam przeczytać, a, proszę mi wierzyć, spory ich stos trzeba przewertować, zanim znajdzie się coś, nadającego się do wystawienia. Współczesna literatura dramatyczna, jakkolwiek bardzo obfita, nie obfituje w arcydzieła. Trudno z niej coś wybrać. Często trzeba sięgać do utworów dawniejszej daty.

Z tem wszystkiem nasz tegoroczny repertuar wcale się źle nie przedstawia. Na ostatnim, odbytym w czasie świąt wielkanocnych zjeździe ZASP-u miałem miłą sposobność przekonać się, że repertuar naszego teatru należy do najbardziej reprezentacyjnych w Polsce. Wystawiliśmy najwięcej sztuk polskich autorów, najwięcej dzieł z wielkiego repertuaru.

— Proszę, niech pan spojrz na listę naszych premier — mówi p. dyr. Boelke. — Rozpoczeliliśmy sezon „Judaszem” z Solskim oraz „Intrygą i miłością”. Po gościnnych występach M. Maszyńskiego w „Dniu bez kłamstwa” i „Wszystkie prawa zastrzeżone”, wystawiliśmy „Nowego Donkiszota” z całkowitem tekstem muzycznym Moniuszki. Potem znów po „Dominie” Acharda i występach Warneckiego w „Ludziach w bieli” i „Złotej cioci” zagraliśmy „Grube ryby”. Dalej — koncesja na rzecz lżejszej rozrywki — komedia muzyczna „Piosenka o Nadinie”, „Szesnastolatka” i znów — „Bolesław Śmiały”. Po „Starem winie” — „Pan Damazy”, „Przechodzień” Katerwy, „Bez trzeciego” Begovića, „Zburzenie Jerozolimy” Konczyńskiego, — „Raz się żyje”, ostatnia sztuka Kiedrzyńskiego i znów „Śluby panieńskie”. Ten przegląd jest bardzo wymowny. Na nim można śledzić dwostą linię naszych poczynań: instytucja i przedsiębiorstwo. Inaczej trudno sobie radzić.

— A jakie są najbliższe zamierzenia dyrekcyj? Czy przewidziane są w tym sezonie jakie gościnne występy?

— Obiecał nam Solski swą gościnę we „Fryderyku Wielkim”. Przyjedzie też Maszyński i zagra m. in. w sztuce „Był sobie wiezień”, która cieszyła się dużym sukcesem w Warszawie. Pertraktujemy z Węgrzynem o występy w „Spadkobiercy” Grzymały-Siedleckiego. (tk)

niejszych celów praktycznych i naukowych, produkować farby anilinowe, fabrykować chemikalia do walki ze szkodnikami rolnymi i leśnymi, nawozy sztuczne i wreszcie leki. Przy wytwarzaniu tych najróżnorodniejszych związków chemicznych do przeróżnego zastosowania powstają fabryki, a w nich często uboczne, nieużytkowane produkty. Fabryki te winny mieć na względzie obronę kraju, a produkty uboczne, jeżeli nie zagrażają bezpieczeństwu i życiu obywateli, należy groma-

Pończochy i rękawiczki
Wybór największy, Ceny najtańsze
Kałamajski

Pr 3620-16,5

dzić. Iperyty jako taki nadaje się do syntez i otrzymywania różnych i nowych gatunków barwników (Lindemann).

Własności fizyczne iperytu

Iperyty jest cieczą olejistą, przypomina zapach olejków gorczyczych, dobrze oczyszczony, pachnie słabo słodkawo, barwy żółtawej lub brązowej, rozpuszcza się słabo w zimnej wodzie — 1:1000.

Działanie iperytu na człowieka

Francuzi i Anglicy w 3 dni po zastosowaniu iperytu pod Ypres zbadali charakter trucizny, która zastraszające spustoszenia poczyniła w zdrowiu żołnierzy. Iperyty należy do najlepiej zbadanych gazów, może właśnie dlatego, że jest najgroźniejszy w skutkach swojego działania.

Francuz major Peyron wykonał doświadczenie na sobie. Mianowicie 23 lipca 1917 r. w Hesdinie wszedł do pokoju objętości 20 m sześć., w którym wyparowano 20 cm sześć. iperytu. Peyron wszedł w masce typu M2, bardzo prymitywnej. Skóra głowy i rąk do łokci była nieochroniona. Peyron pozostał w pokoju 14 minut. Po wyjściu z zaiperytowanego pokoju Peyron w przeciągu pierwszych 4 godzin nie odczuwał żadnych dolegliwości. Lecz wkrótce potem odczuł Peyron swędzenie skóry, pieczenie i zaczerwienienie, ogólne osłabienie, niedowład nóg, zawroty głowy i wymioty. Peyron został przewieziony do szpitala. Na skórze potworzyły się owrzodzenia, w niektórych miejscach bardzo głębokie. Cały przebieg choroby był bardzo ciężki. Wyzdrowienie nastąpiło 25 października. Peyron był w zaiperytowanym pokoju 14 minut, a obłożnie chorował trzy miesiące!

Z tego opisu wynika, że zetknięcie się z iperytem nawet w masce spowoduje ciężką chorobę człowieka. Tym zmianom w ustroju człowieka należy słów kilka poświęcić.

a) Wyleganie

W działaniu swoim iperyty ma osobliwą cechę. Działanie chorobliwe, jak to widać już z doświadczenia na Peyronie i na wielu tysiącach żołnierzy, uwiódł się po upływie pewnego czasu. Okres czasu od chwili działania iperytu do momentu wystąpienia objawów chorobowych, nazywa się wyleganiem. W okresie tym nie ujawniają się objawy zaiperytowania. Wobec braku działania iperytu od pierwszej chwili zetknięcia się z nim, żołnierz dalej nieochroniony może pozostać w środowisku działania iperytu. Zdradziecka trucizna!

b) Skóra

Włosy ludzkie, tkaniny ubrań, przedewszystkiem wełnianych, pochłaniają

PASY TRANSMISYJNE

w znanych od 58 lat jakościach dostarcza

Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.
fabryka pasów i składowa artykułów techniczn.
Kantaka 8/9 POZNAŃ telefon 30-22

dł 1605

bardzo łatwo parę iperytu, a więc są źródłem działania iperytu nawet, gdy człowiek został usunięty z miejsca zaiperytowania.

Po upływie 24 godzin od chwili działania iperytu na zaczerwienionej skórze powstają pęcherze, podczone do tych, jakie się widzi po zwykłych oparzeniach. Tylko pęcherze iperytowe są duże i powstają na całym ciele i szybko przeistaczają się w owrzodzenia. Ciało człowieka jest pokryte głębokimi i rozległymi ranami, które ropieją i nie chcą się goić. Brak jest słów na opisanie tych cierpień i widoku człowieka!

(Dokończenie nastąpi).

KINO APOLLO

Z powodu niebываłego powodzenia oraz na liczne i usilne życzenia Szanownej Publiczności najgłośniejsze arcydzieło filmowe „MAZUR” z genialną Polą Negri nieodwołalnie poraz ostatni na specjalnym seansie dziś w niedzielę 26 bm. o godz. 3 popoł. nr 8680

Kwiecień
26
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Marcelego
Poniedziałek: Teofila b.
Anastazego b.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Spitimira
Poniedziałek: Bogufala
Środa: wschód 4.33
zachód 19.08

Długość dnia 14 g. 35 min.
Księżyc: wschód 8.09 zachód 0.16
Faza: 5 dzień po nowiu.

POGZEBY:

Dziś: Śp. Karoliny Matyldy z Gründlow Górskiej o godz. 15.30 ul. Czajca nr. 12. — Śp. Marii z Wohlgethanów Pilińskiej o godz. 16.30 ul. Wrocławska 14. — Śp. Stanisława Powalowskiego o godz. 18 z kapł. szpit. woj. skowego, Wały Jana III.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Rose-Marie”. — O godz. 20 „Halka”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Raz się żyje”. — O godz. 20 „Trzy asy i jedna dama”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 i 20 „Matura”.

Komunikat meteorologiczny

W zachodniej połowie kraju utrzymywała się jeszcze w godzinach południowych pogoda pochmurna i miejscami padał deszcz. W pozostałych okolicach było naogół dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. w Poznaniu, 4 st. w Bydgoszczy, 5 st. w Łodzi i Kaliszu, 6 st. w Gdyni, 8 st. w Cieszyźnie i Suwałkach, 9 st. w Warszawie, 10 st. w Wilnie, Krakowie i Lwowie, 11 st. w Dęblinie, Grodnie i Zaleszczykach, 12 st. w Lublinie, Pińsku i Białymstoku, 13 st. w Przemyslu, a 14 st. w Tarnobrzegu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 26 kwietnia br.: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. W dzielnicach północnych zanikające opady. Nieco cieplej. Stabe wiatry z kierunków zachodnich.

Wieczór wokarno-muzyczny

Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego

Staraniem Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 26 kwietnia br. w sali koncertowej Św. Marcina koncert, poprzedzony odczytem p. dr. Władysława Głuka p. t. „Skender-pasza Iliński w Hercegowinie”.

W części muzycznej wieczoru biorą udział p. Felicja Schwarzburg-Güntherówna (sopran), p. Wiktorja Kwiciówna (fortepjan) oraz p. prof. Janusz Nowak (bas), zamiast niedysponowanego p. Marjana Zygmuntowskiego. Program wieczoru obejmuje przeważnie utwory kompozytorów jugosłowiańskich. Akompanjament p. prof. Marek-Onyszkiewiczowej.

Koncert zaszczyty swoją obecnością senator Popowicz, przedstawiciel rządu jugosłowiańskiego, który z okazji Targów przebywa w Poznaniu.

Początek koncertu o godz. 18. Wstęp bezpłatny. Stroje wizytowe.

Kryzysu nie zwalczy naród, który zapomni o oświacie

Wspierajcie T. C. L.
kupujcie nalepki, składajcie ofiary
na Dar Narodowy 3-go Maja.



XII. KONCERT SYMFONICZNY
Solistka: France Ellegaard (fortepian), dyrygent Zygmunt Latoszewski

Z nowości, jakie przyniósł ostatni koncert, bardzo wartościowym nabytkiem dla repertuaru naszej orkiestry stała się zwłaszcza druga symfonia Schumanna, którą dr. Latoszewski słuszenie otrząpał z pyłu zapomnienia i wykonał, zdaje się, po raz pierwszy w Poznaniu. Pewna zmiana poglądów, jaka obecnie nastąpiła zagranicą w odniesieniu do symfonii Schumannowskich, a dotycząca zwłaszcza ich instrumentacji, przyczyniła się w dużym stopniu do restytucji dzieł orkiestralnych wielkiego romantyka. Rzecz inna, że w wielu wypadkach gra się je po zastosowaniu pewnych małych zmian i refutacji w palecie orkiestralnej, o czym mówią sobie na ucho tylko sami dyrygenci. Jednakże nie w tem rzecz. Tak czy inaczej w symfoniach tych kryją się nieocenione zasoby inwencji Schumannowskiej, które warto (choć to jest dla kapelmistrzów rzeczą niełatwą) wyciągnąć na światło dzienne. Szczególnie w drugiej symfonii jest dużo „mowy poetyckiej”, jak to sam Schumann trafnie określił ziar-

Mistrzostwa Polski w pięściarstwie

Łódź. (T. wł.). Walki sobotnie przyniosły nieoczekiwany zwrot. W walkach bowiem ćwierćfinałowych, z powodu — zdaniem szeregu okręgów — słabego sędziowania, doszło do nienotowanego dotąd w dziejach mistrzostw Polski, faktu: wycofania zawodników przez Warszawę. Nastąpiło to po ogłoszeniu zwycięstwa Łódzianina Ostrowskiego nad Seweryniakiem (Warsz.), który miał walkę wygraną. Wskutek tego poczynając od wagi półciężkiej zawodnicy warszawscy nie stawiali w ringu.

Wyniki sobotnie były następujące: W wadze muszej Sobkowski (Pozn.) pokonał zdecydowanie na punkty Rinkego (Pom.), a Koziołek (Poz.) niezbędnie zasłużył Jasińskiego (Śl.).

W wadze koguciej Rogowski (Pom.) z powodu nadwagi Godfryda (Łódź) przeszedł walkowerem. Czortek (W) wysoko na punkty wygrał z Góreckim (B), Krzemiński (W) zwyciężył Malinowskiego (Wilno), a Szczurek (Kr) przegrał niedość przekonująco z Wirskim (Pozn.).

W wadze piórkowej Kowalski (W) uległ Polusowi (W) na punkty, przyczem zwycięstwo ostatniego nie było przekonujące. Chrostek (Kr) rozniósł Rogalskiego (Pozn), wygrywając jednak tylko na punkty.

W wadze lekkiej nieznacznie tylko wygrał Bąkowski (W) ze Sworowskim (Pom), Woźniakiewicz (Ł) pokonał w drugim starciu przez k. o. Maneckiego.

W wadze półśredniej Seweryniak (W) nieoczekiwanie przegrał z Ostrowskim. Orzeczenie sędziów wywołało na sali burzę protestów mimo, że zwycięzca ogłoszony został Łódzianin. Świadczy to doskonale o sportowym wyrobieniu łódzkiej publiczności. W drugiej walce Sipiński nieznacznie pokonał Biłyja (Lw.).

W wadze średniej Chmielewski (Ł) na punkty zwyciężył Pisarskiego (W.), a Michniewicz przegrał przez dyskwalifikację z powodu niedozwolonego ciosu w trzecim starciu z Kurkiem (Śl.).

W wadze półciężkiej Szymura (P.) zakwalifikował się do finału bez walki z powodu wycofania przez Warszawę Doroży. Pietrzak (Ł) niedość zasłużył na punkty wygrał ze Szkwarkowskim (Lw.).

Wreszcie w wadze ciężkiej Piłat (Śl.) w drugim starciu przez k. o. zwyciężył Ślaza Wrażdę. Łódzianin Kłodaś do finału przeszedł bez walki z powodu wycofania Węgrowskiego przez Warszawę, która krok swój umotywowała brakiem zaufania do kompletu sędziowskiego.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA

W wtorek, dnia 28-go kwietnia r. b. o godzinie 20-tej

odbędzie się

kurs kandydatów

w lokalu M. W., św. Marcin 65 m. 9. Obecność obowiązkowa!

Wznowienie „Halki”

na otwarcie Targów Poznańskich

Niedzielne przedstawienie „Halki” przedstawia się rewelacyjnie. Partię „Halki” śpiewać będzie po raz pierwszy w Poznaniu znakomita sopranistka dr. Stanisława Drabika, zaś jako Jontka usłyszymy tym razem ulubienca naszej publiczności, wybitnego artystę scen zagranicznych p. Stanisława Drabikę, który przedstawieniem „Halki” zakończy serię swych występów w naszej operze. Partja Jontka należy do popisowych w repertuarze p. Stanisława Drabikę, śpiewał ją na wszystkich polskich scenach, a ostatnio także w Belgradzie i Zagrzebiu zbierał w niej wielkie sukcesy, przyczyniając się w dużej mierze do zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego na polu kultury i sztuki.

Resztę obsady wykonają świetni śpiewacy pp. Musielewska (Zofia), Zenon Dolnicki (Janusz) i Karol Urbanowicz (Stolnik). Dyryguje dyr. dr. Z. Latoszewski.

Dzień Lasu

Mimo niesprzyjającej pogody wczorajszego obchód „Dnia Lasu” zgromadził w sali kina „Metropolis” liczną publiczność, wśród której młodzież szkolna przeważała. Przybyli również na uroczystość przedstawiciele uniwersytetu poznańskiego i dyrekcji lasów państwowych w Poznaniu.

Obchód rozpoczął się hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę 58 p. p., poczem przemówił krótko p. inż. Dziwowski

no swojej romantyki.

Dr. Latoszewski przygotował utwór z całym pietyzmem, wydobyl duzo ciekawego kolorytu dźwiękowego i podkreślił właściwy charakter muzyki Schumannowskiej.

Efektownie w brzmieniu wypadła także uwertura do „Legendy Bałtyku” Nowowiejskiego, która podobno ma się ukazać niebawem w osobnym układzie na orkiestrę dętą. Był to jedyny utwór z wczorajszego programu, transmitowany przez Polskie Radio w defiladzie orkiestry symfonicznych całej Polski.

Co do Rabaud'a („La Procession nocturne”) to jest on może najmniej ciekawy z wykonywanych dotąd u nas żyjących Francuzów. Jest trochę monotony w swojej programowej „procesji”, mimo barwnej i miękkiej orkiestracji.

Dużą atrakcją była znana już nam młoda pianistka Ellegaard, która tym razem wystąpiła z koncertem Griega. Jej nawskroś muzyczna natura oraz subtelna filigranowa pianistka, wydzielała ożywczy fluid, działający mile na słuchaczy. Akompanjament stał się „gruby” w dźwięku i nie dość precyzyjny. Zapewne nie starczyło prób wobec premjery „Juliusa Cezara”.

DR. Z. SITOWSKI.

ski, zaznaczając m. in., że jesteśmy na granicy wystarczalności lasów, dlatego też całe społeczeństwo musi stanąć w ich obronie. Z kolei znany zaszczytnie chór Tow. Śpiewu „Echo” odśpiewał kilka pieśni, zyskując sobie gorące oklaski.

Referat n. t. „Nowe przymierze człowieka z lasem” wygłosił niestrudzony w swej działalności na polu ochrony przyrody prof. U. P., dr. Wodziecko. W referacie swym prelegent zaznaczył m. in., że jeszcze niedawno widzieliśmy w lesie tylko wartości materialne, dziś dostrzegamy te również, bez których społeczeństwo nie może istnieć, las bowiem jest niezastąpiony, co szeroki ogół musi sobie uświadomić. Kultura europejska jest chora, chcąc więc się leczyć, musimy sprzymierzyć się z naturą, z lasem, tym podstawowym czynnikiem kultury. Wywody prelegenta spotkały się z gorącym przyjęciem ze strony słuchaczy.

W drugiej części programu wyświetlono zajmujący film p. t. „Karpaty wschodnie”. (sk.)

Z Opery

Wczoraj odbyła się w Teatrze Wielkim premjera „Juliusza Cezara” Haendla. Tak część sceniczną jak i muzyczną tego klasycznego dzieła przygotowano z wielkim nakładem wysiłku artystycznego, a przedstawienie całe spotkało się z pełnym i zasłużonym sukcesem. Następny numer przyniesie sprawozdanie z tego niezmiernie interesującego spektaklu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film p. tyt. „Wiedeń, miasto moich marzeń”. Ma masę uroku na wiedeńską komedię, której „bohaterem” jest... komedia muzyczna. — Napisał ją, tamta komedia muzyczna, młody utalentowany muzyk. Ale, jak to zwykle bywa z młodem talentami, nie może trafić do żadnego wydawcy. A do Wiednia przyjeżdża akurat znany angielski wydawca muzyczny. Tylko, że odgrodził się zakazami od natrętnych kompozytorów i nikogo nie przyjmuje. Młody muzyk nawet nie próbuje do niego dotrzeć. Ma jednak ukochaną, która myśli o jego sprawach, bo pomyśle ich załatwienie może przyspieszyć małżeństwo. Młoda dama jest przewodniczką, oprowadzającą zagranicznych turystów po osobliwościach Wiednia. Zreca paniąka potrafi tak sprytnie opanova londyńskiego wydawcę, że walczy on będzie z miejscowym konkurentem o prawo wydania utworu. Co prawda te zabiegi skomplikowały bardzo bieg spraw sercowych pomiędzy młodymi ludźmi. Jest tu jeszcze, na szczęście, energiczna babcia, która wkroczy w odpowiednim czasie z interwencją i bieg spraw należyte uporządkuje. Komedia ma duzo wdzięku, wesołości i pogody. — Akcja toczy się żywo, barwnie, przepleciona zabawnymi dialogami i epizodami. Kapitałny w roli Anglika jest Georg Alexander, przemila przewodniczką po Wiedniu jest Magda Schneider. Dużo humoru wnosi Leo Slezak, jako wiedeński konkurent-wydawca. Spędza się miłe chwile na tym miłym filmie. (ver.)

Przy niezycie jelit i żołądka stosuje się często od dziesiątków lat znaną naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa, która przyjmowana rano naczynia działa delikatnie, szybko i niezawodnie. Zalecana przez lekarzy.
Tr 708

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Ministrowie na Targach.** Wczoraj wieczorem wyjechali z Warszawy do Poznania wicepremier Kwiatkowski i minister Górecki. We wtorek min. Górecki wyjeżdża do Lwowa na otwarcie Instytutu Górniczego. (w.)

— * **Goście z Gdańska.** Komisarz generalny Rzpł. w Gdańsku, min. Papée udał się wczoraj do Poznania na otwarcie Targów. W tym samym celu wyjechali do Poznania: w zastępstwie zaproszonego przez zarząd miasta Poznania prezidenta senatu Greisera — senator rolnictwa Retelsky, w imieniu senatora dla spraw gospodarczych — nadradca senacki Hoffmann, prezes gdańskiej izby przemysłowo-handlowej p. Schnee oraz przedstawiciel wydziału propagandy senatu dr. Barth. (Pat.)

— * **W ostatniej chwili** przypominamy o otwarciu wystawy wykopalisk z osady bagiennej w Biskupinie, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 12. Wstęp 25 i 10 gr.

Z zawodów konnych w Gnieźnie

Gnieźno. (Tel. wł.) W drugim dniu zawodów konnych w Gnieźnie rozegrano tylko dwa konkursy. Trzeci, przewidziany programem, z powodu fatalnych warunków atmosferycznych został przełożony na poniedziałek.

W konkursie otwartym dla koni, urodzonych w Wielkopolsce (14 przeszkód 1.20 m wys. i 2.50 m szer., szybkość 400 m na minutę) zwyciężył por. Skorupski (15 p. uł.) na „Tylży”; 2) por. Mossakowski (C. W. K.) na „Wenecji”; 3) ppor. Wieżański (15 p. uł.) na „Bańce”; 4) ppor. Giera (16 p. uł.) na „Wypadzie II”; 5) por. Piechocki (CWA.) na „Selimie”.

Drugi konkurs, dla pań i panów cywilnych (12 przeszkód 1.20 m wys. i 3.50 szer., szybkość 400 m na minutę) wygrał St. Osser (Łódź) na „Palmie”; 2) i 3) bar. Luettwitz na „Ahnetreue” i „Cederze”; 4) H. Strzeszewski (Warszawa) na „Rysiu”; 5) A. Rozwadowska (Warszawa) na „Koryfeusz”.

W sobotę ogłoszono też wynik rajdu konnego, w którym zwyciężył por. Mossakowski (7 p. s. k.). W rajdzie mimo niepogody brała udział stosunkowo duża liczba uczestników z dowódcą okręgu korpusu VII, gen. Knoll-Kownackim i gen. Zahorskim na czele. Wstęgi zwycięzcom wręczała gen. Knoll-Kownacka. (br.)

Automobilizm

W dorocznym zjeździe gwiazdzistym na Targi Poznańskie Automobilklubu Wielkopolskiego, który odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, na 43 zgłoszonych samochodów, do mety, znajdujących się przy placu Wolności przybyły w przepisowym terminie 24 maszyny.

Wyniki są następujące: 1) Antczak (A. W.) na Chevrolecie przebył 1004 km — 250.2 punkty. 2) Howorka (AW.) na Citroenie 821 km — 242 p., 3) Landgraf (P. T. K.) na Fordzie 900 km — 240 p., 4) Belon (ŁAK.) na Tatrze 510 km — 227.5 p., 5) Rolbiecki (AW.) na Wandrerze 157 km 218.8 p.

Gry sportowe

KPW. (Poznań) — AZS. (Warszawa) 53:21 (22:12). Jako ostatnie treningowe spotkanie przed swym wyjazdem na międzynarodowy turniej do Genewy, rozegrał w sobotę poznański KPW. spotkanie w koszykówce z warszawskim AZS., który przybył wzmocniony graczami rozwiązanej drużyny YMCA z Bednarkiem na czele. — Poznaniacy wystąpili w następującym składzie: Łój i Kasprzak — Grzechowiak, Różycki i Patrzykont, przyczem po przeważeniu, na krótko, zamiast Kasprzaka grał Szymura II.

W pierwszej części gra była żywa, chociaż u kolejarzy widoczne było odzwyczajenie się od gry przy sztucznym świetle. Tempo gry było ostre. W drugiej połowie uwidoczniło się zmęczenie u gości, dzięki czemu KPW. zdobyło jeszcze głośniejszą przewagę. Sędziował trener PZGS., p. Klyszejko oraz p. Szulc. (wz.)

O puchar Davisa

Niemcy i Hiszpania 2:0. W Barcelonie rozpoczęło się wczoraj pierwsze tegoż roku spotkanie o puchar Davisa w strefie europejskiej. Cramm pokonał Hiszpana Alonso 6:3, 6:4, 6:3, a Henkel zwyciężył Maiera 6:4, 7:5, 8:6. Niemcy zatem po pierwszym dniu prowadzą 2:0 i niewątpliwie bez większego trudu zakwalifikują się do dalszego koła. (Tel. wł.)

Piłka nożna

Puchar angielski zdobyła na rok bieżący po raz drugi drużyna londyńskiego „Arsenal”, który w sobotę wobec 95 000 widzów, zebranych w Wembletonie, pokonał w finale drugoklasowy zespół „Sheffield United” po walce i nieznacznie 1:0 (0:0). Jedyną bramkę w 22 minucie zdobył środkowy napastnik Drake. U pokonanych wyróżnił się bramkarz Smith. (Tel. wł.)



Dnia 24 kwietnia 1936 zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy, ukochany ojciec, brat, szwagier, wuj i kuzyn, s. p.

Jan Wróż

restaurator

przeżywszy lat 49. Msza św. odbędzie się w poniedziałek, 27. b. m., o godz. 9-tej, poczem nastąpi eksportacja zwłok na omentarz parafialny.

W ciężkim smutku pograżeni
żona, dzieci i rodzina.

nr 9764

Międzychód, 25 kwietnia 1936 r.

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłus, zaflegmienie i t. p.

Nazwa zastrzeżona.

Król. Uprzyw. Apteka
„Pod Białym Orłem“
Zał. r. 1564. K. Skarżyński,
Poznań, Stary Rynek 41.
Telefony nr. 12-01 i 58-43.
Prz 3574-3.26

Wypiek chleba i bułek w piecu gazowym

demonstrować będzie Cech Piekarzy na stoiska
nr 9763 Gazowni PAWILON 12

Indywidualne zabiegi kosmetyczne nowoczesną metodą i najszlachetniejszymi środkami

„IRNIS“ Instytut hyg. kosmetyczny
ul. Piekary 5 — Tel. 25-91

RAVIS Paris—Varsovie

Najsubtelniejsze kosmetyki do indywidualnej pielęgnacji twarzy.
Kremy nocne odżywcze, kremy dzienne pod puder
MLECZKA, RÓŻE, PIĘKNE ODCIENIE PUDRÓW
do nabycia Perfumeria M. Cegielski, ul. 27 Grudnia
i Piekary 5 parter. dr 1351 a

Młody zawodowy rolnik dypl. poszukuje

dzierżawy około 500 mórg

dobrej ziemi, niekoniecznie z uprawą buraków cukrowych.
Zgłoszenia z podaniem warunków do Kurjera Poznańskiego zg 13 378.

KAKTUSY

Inż. S. Fuchs, Zakłady Ogrodnicze, Warszawa, Modlińska 43
wystawia nr 13391
PAWILON 17 - I. PIĘTRO

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 8635, z 21 023, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11.00.

1. DOM—PARCELE

Parcele
na Solaczu wysoko pięknie położona (lasek) korzystnie sprzedam.
Oferty Kurjer Pozn. dg 1596

4. OSOBISTE

Posiadaczom rodzin
możliwamy
oszczędności!
Zakupujemy ciastka lub paczki powyżej 2-eh złotych udzielamy
10 % rabatu
towarem. Onkiernia Weber, Nowa 4.
nr 8586
Uwaga! Śniadania 0,75

TEATRY

TEATR POLSKI:

Niedziela, 26. 4. o godzinie 16: „Raz się żyje”.
Niedziela, 26. 4. o godzinie 20: „Trzy asy i jedna dama”.
Poniedziałek, 27. 4. „Trzy asy i jedna dama”.

TEATR WIELKI (Opera):

Niedziela, 26. 4. o godzinie 15: „Rose-Marie”. **Ceny popularne od 50 gr. do 2,— zł.**
Niedziela, 26. 4. o godzinie 20: „Halka” z wyst. **Stanisława Drabika.**
Poniedziałek, 27. 4. „Bal w Savoyu”.

TEATR NOWY:

Niedziela, 26. 4. o godzinie 16: „Matura”.
Niedziela, 26. 4. o godzinie 20: „Matura”.

KINA

Niedziela, 26 kwietnia.
APOLLO: „Pieśń miłości”.
CORSO: „A B C Miłości”.
GLORIA (dawn. GONG): „Dwie Joasie”.
GWIAZDA: „Dodek na froncie”.
METROPOLIS: „Pieśń miłości”.
OSWIATOWE T. C. L.: „Ostatnia Serenada”.
RENAISSANCE: „Tajemnica czarnego pokoju”.
SLONCE: „Wiedeń, miasto moich marzeń”.
SPINKS: „Dobra wróżka”.
SWIT: „Pan Twardowski”.
o godz. 22.45 rewja: „Jarmark humoru na targach”.
TECZA-Lazarz: „Szkariatny kwiat”.
TECZA-Wilda: „Manewry miłosne”.
WILSONA: „Niedokończona symfonia”.

NOWINY

poświętaczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 27 kwietnia.

6.30 audycje poranne: 12.25 muzyka salonowa w wrk. Malej Ork. P. R.; 13.10 chwila gospodaretwa domowego; 13.15 programy lokalne; 15.15 wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 programy lokalne; 16.00 lekcja języka niemieckiego; 16.15 „Z piosenka przez Lwów”, koncert Orkiestry Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnal”; 16.45 „Na miejscu zbrodni” i „Nowy służący”, skecze Tristana Bernarda; 17.00 „Kobiety zasłużone”; „Dr. Zofia Daszyńska-Golińska” — pogadanka — wrk. prof. Helena Wiśniewska (z Krakowa); 17.15 „Minuta poezji”; Franciszka Morawskiego. Wizyta w sąsiedztwo — recytuje Teofil Trzciński; 17.25 arje i pieśni w wrk. Janiny Ziolkowskiej (sopran); 17.50 „Zwiasnuty wiosny” — pogadanka — wrk. Zofia Kowalewska-Masłankiewiczowa (z Krakowa); 18.00 recital fortepianowy Mieczysława Horzowskiego; 19.39 wiad. sportowe ogólnie; 19.45 pogadanka aktualna; 20.00 „Rehabilitacja”; 20.30 Tola Korjanówna w swoim repertuarze (z Poznania); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”; 21.00 „Bracia Kiepurowie” (płyty); 21.30 wieczór literacki: „Łódź w oczach pisarzy” w opracowaniu Grzegorza Timofiejewa (z Łodzi); 22.00 koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Henri Pénis'a.

WARSZAWA

Poniedziałek, 27 kwietnia.

Warszawa — 12.15 „O czasowych i trwałych pastwiskach”

POZNAŃ

Poniedziałek, 27 kwietnia.

Poznań — 12.15 skrzynka rolnicza (omówi inż. Dominik Staryński); 13.15 „Z różnych krajów” (płyty); 15.20 przegląd gieldowy; 15.30 „O miłości i kwiatkach” (płyty); 18.30 skrzynka ogólna; 18.40 życie kult. i art. st. m. Poznania; 18.45 program na jutro; 19.05 koncert reklamowy; 19.20 transkrypcja Kreislera (płyty); 19.35 wiadomości sport. lokalne; 20.30 Tola Korjanówna w swoim repertuarze (transmisja z Poznania na wszystkie rozgł. P. R.); 21.00 utwory fortepianowe wrk. Stanisław Lewiński; 21.25 płyty; 23.05 muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert ork. symf. Berlin. Recital fortepianowy L. Kolessa. — Monachium. Utwory fort. Liszta. — Budapeszt. Muzyka lekka. Wrocław. Muzyka popularna. 17.15 Mediolan. Koncert kameralny. Rzym. Muzyka taneczna. 17.30 Moskwa (WCSPS.). Recital fort. 17.40 Wiedeń. Recital śpiewaczy 18.00 Stockholm. Koncert popularny. — 18.25 Anglia (Reg.

Progr.). „Śpiewacy norwimberscy” — opera Wagnera (akt. I).

19.00 Lipsk. Recital śpiewaczy E. Liebenberg. — Monachium. Koncert orkiestrowy. Berlin. Rozmaitości muzyczne. — 19.15 Ryga. „Carmen” — opera Bizeta (akt. II). 19.30 Brno. Melodie operetkowe.

20.00 Oslo. Recital fort. E. Erdmanna. — Wiedeń. Audycja muzyczno-wokalna. 20.10 Sztutgart—Lipsk. Wesoła aud. wioesenna. Wrocław. Wesoły wieczór śląski. 20.25 Anglia (Na Progr.). Śpiewacy norwimberscy — opera Wagnera (akt. II). 20.35 Mediolan. „Fijolek z Montmartre” — operetka Kalmana. 20.40 Koszyce. Koncert popularny.

21.00 Anglia (Reg. Progr.). — Muzyka taneczna. Kolonia. Koncert wieczorny. Wiedeń. Koncert wieczorny. Budapeszt. Recital fort. M. Muenza. 21.10 Bruksela franc. Koncert Mozartowski z udziałem śpiewaczki Manety Radwan. 21.15 Hamburg. „Taniec instrumentów”. — Radio Paris. „Muzyka, śpiew i poezja”. 21.40 Anglia (Reg. Progr.). „Śpiewacy norwimberscy” — opera Wagnera (akt. III). — 21.45 M. Ostrawa. Kwartet c-dur Mozarta.

22.10 Wiedeń. Nieznane utwory Haydna. 22.30 Kopenhaga. „Nocna muzyka”. Kopenhaga. Muzyka kameralna. Wrocław. „Muzyka na dobranoc”. — 22.40 Królewice. „Taniec w nocy”. — 22.45 Budapeszt. Koncert symf. pod dyr. Abendroffa.

23.00 Koenigszw. „Prosimy do tańca”. Kolonia. Muzyka lekka. Berlin. „Dobrej nocy” — koncert. Monachium. Muzyka taneczna. 23.30 Wiedeń. „Barwne rozmaitości”.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

6. OŻENKI

Olbrzymi dobór
korzystnych propozycji matrymonialnych — panom oraz panom poleca Echo, Poznań, św. Marcina 68. Telefon 50-30. p 3251

7. SPRZEDAŻE

Pies
Drog młody czarny na sprzedaż. Aleje Marcinkowskiego 13, m. 39 dg 1597

Fabryka
artykułów spożywczych w pełnym biegu do wydzierżawienia z praniem nabycia, dzierżawa 140,— zł miesięcznie, potrzebna gotówka do obrotu i przejęcia zapasu sześć tysięcy. Oferty Kurjer Poznański dg 1583

Opony
samochodowe, motocyklowe — pierwszorzędnych fabrykatów dostarcza najtaniej firma „Motor”. Poznań, Dąbrowskiego 5 telefon 62-27. dr 1379

Dodatki
ubraniowe najtaniej. Grobelski. Wrocławska 2. zdr 35 042

15. POKOJE UMEBL.

Kulturalnym
słoneczny — balkonem. Ohelmońskiego 20 — 4. zdr 38 054

Frontowy
jedno- dwuosobowy. Strzelecka 6 — 12. zdr 38 128

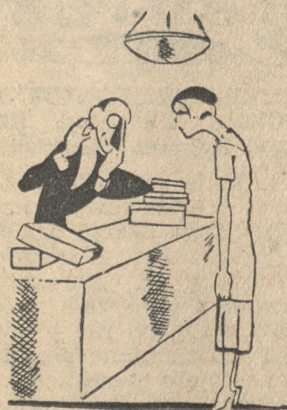
Przyjeźdnym
najtaniej. Kolegiacki 5 — 3 (Nowy Rynek). zdr 38 125

Słoneczny
front eleg. Ogrodowa 12 — 1. zdr 38 123

16. SZUKA POKOJU

Bezdzieln
małżeństwo poszukuje pokoju z łożem i kuchnią tylko śródmieście. Oferty Kurjer Poznański zdr 37 746

Humor zagraniczny



— Pani sobie życzy?
— Biustonosz.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc maj 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami: potoczniemi 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówków); słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149